Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 23-24 sierpnia 1952 r. Nr 202 (1268)

Nowe spółdzielnie produkcyjne w woj. bydgoskim

Małorolni i średniorolni chłopi gromady Broniewo w gminie Bojewo (pow. Inowrocław) zorganizowali Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą „Nowa Droga".

Na przewodniczącego spółdzielni członkowie RSW jednogłośnie wybrali Łucjana Urbańskiego, a na członków zarządu Franciszka Żelaznego i Floriana Cichego.

Członkowie 31 spółdzielni produkcyjnej w pow. inowrocławskim wspólną pracę rozpoczną od siewów jesiennych.

* * *

Chłopi pracujący gromady Nowy Dwór w gminie Papowo Biskupie (pow. Chełmno) w tych dniach zorganizowali się w Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej.

Przewodniczącym nowopowstałej spółdzielni został Stanisław Rezmer, a członkami zarządu Leon Bruszkowski i Marian Boboński.

Spółdzielcy RSW w Nowym Dworze wspólną pracę rozpoczną już od podorywek.

Wojska Lotnicze w służbie Ojczyzny — w służbie pokoju

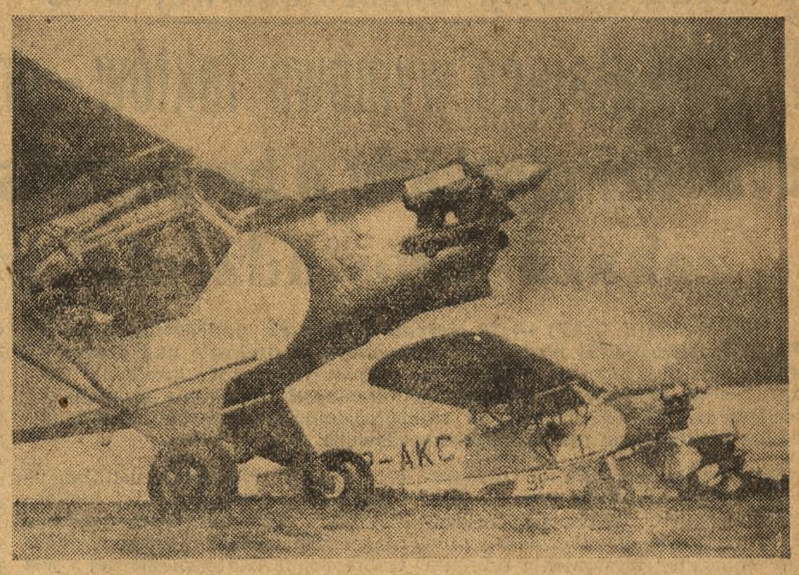

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 41

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERAŁOWIE!

W dniu dzisiejszym Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z całym narodem obchodzą uroczyście Święto Lotnictwa.

Ludowe Lotnictwo Polskie zahartowane w walce o Polskę Ludową, ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim przebyło wspaniałą drogę rozwoju i stanowi dziś większą niż kiedykolwiek siłę bojową stojącą wraz z całym Wojskiem Polskim na straży pokoju, niepodległości naszej Ojczyzny i socjalistycznego budownictwa.

Objęcie przez Związek Młodzieży Polskiej szefostwa nad Wojskami Lotniczymi jest dowodem dalszego zacieśniania się więzi między naszymi siłami zbrojnymi i narodem i zobowiązuje żołnierzy Wojsk Lotniczych do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad podnoszeniem swego wyszkolenia bojowego i politycznego.

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERAŁOWIE WOJSK LOTNICZYCH

Pozdrawiam Was w dniu Święta Lotnictwa Polski Ludowej i życzę dalszych osiągnięć w nieustannym rozwoju wiedzy wojskowej i politycznej, w doskonaleniu umiejętności technicznych i mistrzowskim opanowaniu nowoczesnego sprzętu lotniczego — w pracy nad stałym wzrostem gotowości bojowej Wojsk Lotniczych — w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowywaniu młodych kadr sportowców lotniczych.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie — chluba naszego narodu!

Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Wódz narodu polskiego, Nauczyciel i Wychowawca Ludowego Wojska Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorąży światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

CZ. P. O. MINISTRA OBRONY NARODOWEJ
(—) GEN. BRONI WŁADYSŁAW KORCZYC
WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ.

Zlot żyje — Czyn trwa

W oparciu o doświadczenia przedzlotowego współzawodnictwa młodzież walczy o lepsze wyniki w produkcji

W walce o lepsze wyniki w produkcji, o pomnożenie dorobku Czynu Złotowego, młodzież podejmuje nowe zobowiązania w oparciu o doświadczenia przedzlotowego współzawodnictwa, szerzej stosuje przodujące metody pracy, rozwija współzawodnictwo umowne oraz organizuje nowe brygady produkcyjne.

Liczne zastępy młodzieży i starszych robotników z Zakładów im. Stalina w Poznaniu przystąpiły do współzawodnictwa, zainicjowanego dla utrwalenia osiągnięć zlotowych. Młodzi robotnicy z brygady produkcyjnej Stanisława Reissa postanowili przypadające na każdego z nich zadania w Planie 6-letnim wykonać do dnia 10 września br.

„Podejmując to zobowiązanie — powiedział Reiss — chcemy dać dowód, że ślubowanie, jakie w imieniu całej młodzieży złożyli na Zlocie nasi delegaci, wypełniać będziemy w codziennej walce o produkcję".

Młodzi robotnicy z Zakładów im. Stalina podjęli szereg zobowiązań dotyczących ulepszenia organizacji pracy i szerszego stosowania metod nowatorów i przodowników radzieckich. Ogólna wartość zobowiązań podjętych do chwili obecnej wynosi 4 miliony złotych.

Rozwija się współzawodnictwo umowne

Za górnikami z kopalni „Pstrowski", „Barbara - Wyzwolenie" i „Prezydent" również młodzi z kopalni „Katowice", w celu jak najlepszego wypełnienia słów ślubowania złożonego na Zlocie, podpisali umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym ze swymi kolegami z kopalń: „Eminencja", „Kleofas" i „Wujek".

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesze z okazji Święta Narodowego Rumunii

DO

TOWARZYSZA DR PETRU GROZA
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM
WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUKARESZT

Z okazji Święta Narodowego VIII rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką śle Wam Towarzyszu Przewodniczący oraz narodowi rumuńskiemu najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Polska krocząca wspólnie z Rumunią drogą wiodącą ku socjalizmowi — życzy zaprzyjaźnionemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów we wspaniałym rozwoju gospodarczym i kulturalnym oraz w zabezpieczeniu trwałego pokoju, o który oba nasze narody wytrwale walczą pod przewodem bratniego Związku Radzieckiego i Wielkiego Chorążego pokoju Towarzysza Stalina.

BOLESŁAW BIERUT

DO

TOWARZYSZA GHEORGHE GHEORGHIU DEJ
PREZES RADY MINISTRÓW
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUKARESZT

W dniu Święta Narodowego bratniego narodu rumuńskiego proszę Was, Towarzyszu Premierze, w imieniu Rządu Polskiego Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym o przyjęcie mych najgorętszych pozdrowień dla Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Życzę bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o trwały pokój jaką wiodą nasze narody wraz z całym światowym obozem pokoju i demokracji pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

DO

TOWARZYSZA SIMIONA BUGHICI
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

BUKARESZT

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji Święta Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej wraz z życzeniami dla narodu rumuńskiego dalszych osiągnięć w budowie socjalizmu i w walce o pokój świata.

DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Piękny dar od studentów polskich w Moskwie dla spółdzielni produkcyjnej w Skąpem

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Skąpem, w pow. toruńskim otrzymali dla świetlicy spółdzielczej piękny dar ufundowany przez młodzież polską studiującą w Moskwie dla jednej z przodujących spółdzielni produkcyjnych w kraju.

Wręczenie daru w postaci nowoczesnego odbiornika radiowego z adapterem produkcji radzieckiej odbyło się podczas uroczystego zebrania w świetlicy spółdzielczej.

—o—

Syn Maurice Thoreza aresztowany

PARYŻ (PAP). Władze francuskie dopuściły się nowej prowokacji. Jak donosi Agencja AFP, policja aresztowała 22 sierpnia br. syna sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej Thoreza, pod zarzutem rzekomego „zamachu na bezpieczeństwo państwa". Syn Thoreza został osadzony w więzieniu Sante.

—o—

1.650 izb lekcyjnych zostanie oddanych do użytku młodzieży

W roku b. tak jak w latach ubiegłych oddanych zostanie do użytku wiele nowowybudowanych obiektów szkolnych. Dzięki znacznym środkom finansowym przeznaczonym na ten cel przez państwo, dzięki pracy rad narodowych oraz ofiarnej pomocy, z którą spieszą komitety rodzicielskie i organizacje społeczne, szkolnictwo ogólnokształcące powiększy swój stan posiadania o 1.650 nowych izb lekcyjnych.

—o—

Pionierzy z NRD i Bułgarii w gościnie u młodzieży śląskiej

21 sierpnia br. bawili na Śląsku pionierzy z Bułgarii i NRD, którzy byli uczestnikami międzynarodowego obozu pionierów w Cieplicach Zdroju.

W czasie swego pobytu na Śląsku pionierzy bułgarscy i NRD zwiedzili miasta przemysłowe woj. katowickiego oraz Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach.

—o—

Ruch protestacyjny we Włoszech przeciwko przybyciu ministra armii USA

RZYM (PAP). Dzienniki „Unita" i „Avanti" podają, że delegacja złożona z przywódców związków zawodowych robotników budowlanych, metalowców, drukarzy, robotników przemysłu spożywczego oraz pracowników państwowych i tramwajarzy wręczyła ambasadzie USA, ministerstwu spraw wewnętrznych i ministerstwu spraw zagranicznych oświadczenie protestacyjne przeciwko przyjazdowi do Włoch ministra armii USA, Pace.

Grupa młodych obrońców pokoju upoważniona do wyrażenia protestu przeciwko przyjazdowi Pace i wyścigowi zbrojeń, w imieniu pracującej młodzieży Rzymu, została zatrzymana i aresztowana przez policję przed gmachem ambasady USA w Rzymie.

—o—

Strajki w Kanadzie

NOWY JORK (PAP). Agencja Canadian Press donosi, że 19 sierpnia w Montrealu zastrajkowało 2.000 robotników w stoczni Vickersa, należących do Kanadyjskiego Związku Metalowców. Strajkuje również obecnie 6000 robotników kanadyjskiego przemysłu okrętowego.

—o—

Stan wyjątkowy w Teheranie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że rząd irański w dniu 20 bm. wprowadził stan wyjątkowy w Teheranie i w jego okolicach na okres 2 miesięcy tj. do 21 października. Gubernatorem wojskowym Teheranu mianowano generała Azini. Szefem głównego zarządu policji został mianowany były gubernator wojskowy Abadanu — generał Kemal.

—o—

Zwrot majątku rodzinie Ribbentropa w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, władze sądowe Berlina zachodniego powzięły decyzję w sprawie zwrotu majątku rodzinie jednego z głównych zbrodniarzy wojennych Ribbentropa. Na mocy tej decyzji rodzina Ribbentropa otrzymała gmach „Leischnerhaus", należący dawniej do b. hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych. Po wojnie gmach ten został oddany do użytku związkom zawodowym.

Decyzja sądu wywołała ogromne oburzenie wśród robotników Berlina zachodniego.

—o—

Strajk dokerów w Tunisie

PARYŻ (PAP). — Strajk robotników portowych w Tunisie trwa w dalszym ciągu.

Dokerzy Bizerty, Sousse i Sfaxu oraz robotnicy młynów w Cap Bon przeprowadzili krótkotrwałe strajki solidarnościowe.

Sąd wojskowy w Tunisie skazał na karę od 3 do 15 lat ciężkiego więzienia 15 patriotów tuniskich za udział w manifestacji patriotycznej 1 lutego rb. w Sfaxie.

Święto polskich skrzydeł

Z woli niezłomnej mas ludu polskiego powstało polskie lotnictwo wojskowe. Powstało w dniach, kiedy do pierwszych oddziałów wojska polskiego, formowanych na ziemi radzieckiej przez Związek Patriotów Polskich, zbiegali się rozproszeni po całym tym wielkim kraju Polacy. Armia Polska, formująca się w ZSRR. była armią nowoczesną, wyposażoną we wszystkie środki. Musiała więc posiadać i własne lotnictwo.

A nie było łatwo je stworzyć. Większość polskich lotników po klęsce wrześniowej trafiła na zachód, gdzie w bojach o całość Londynu wywalczyli... tłuste posady dla emigranckich kanalii z tak zwanego „rządu". Żołnierze - piloci zalegali obozy jenieckie w Niemczech. Z niewielką garstką, mającą jakie takie pojęcie o lotnictwie, przystąpili do organizowania polskiego lotnictwa bojowego instruktorzy i oficerowie radzieccy. Rząd radziecki bowiem nie tylko dostarczył formującej się armii sprzętu. Skierował także do niej szereg świetnie wyszkolonych oficerów, którzy mieli przekazać swą wiedzę i doświadczenie przyszłym polskim pilotom.

W dniu 23 sierpnia — w dniu, który obecnie co rok obchodzimy jako święto polskich skrzydeł — powstała w roku 1943 pierwsza polska jednostka lotnicza we wsi Grigoriewskoje. Była to eskadra myśliwska, która wkrótce rozrosła się w pułk, później zaś w całą dywizję lotniczą. Dywizja ta w lipcu 1944 roku wkroczyła na szlak bojowy, który wiódł z niewielkiej wioski pod Riazaniem, aż do Berlina. W rok jeden powstały i zostały wyszkolone wspaniałe jednostki lotnicze, które później, w toku walk z najeźdźcą hitlerowskim niejeden raz chlubnie zapisały się w dziejach owej wojny.

Pierwszy okres walk lotnictwa polskiego — to kampania warszawska. Wraz z lotnictwem radzieckim biorą udział polskie jednostki w niszczeniu zgrupowań hitlerowców w rejonie naszej stolicy. Pomimo utrudnień, jakie czyniło dowództwo AK, podające mylnie znaki rozpoznawcze, lotnictwo polskie niosło pomoc powstańcom warszawskim, dokonując licznych zrzutów. 183 wyloty zostały dokonane właśnie w tym jedynie celu.

W styczniu 1945 roku polskie jednostki lotnicze brały udział w ofensywie, która przyniosła wolność Warszawie. W tym całym okresie na konto naszych pilotów należy zapisać zniszczenie 332 niemieckich dział, 267 samochodów, 18 wagonów i parowozów, zabicie 2.495 żołnierzy i oficerów hitlerowskich.

Walki te przyniosły młodemu lotnictwu polskiemu zaszczytne wyróżnienie — dwukrotne podziękowanie w rozkazie dziennym Generalissimusa Stalina we wrześniu 1944 i styczniu 1945 roku.

Dalsze walki naszych lotników — to udział w ofensywie rozwijającej się w kierunku Berlina. Piloci nasi brali czynny udział w przełamaniu wału pomorskiego, w walce o Kołobrzeg. Zwłaszcza ciężkie walki przeprowadzili zwycięsko w rejonie Kołobrzegu, gdzie niezwykle silna obrona przeciwlotnicza ze zgrupowanych tam okrętów utrudniała wykonanie zadań bojowych.

I znowu okres ten przynosi chlubne podziękowanie Stalina wyrażone lotnikom polskim. Nasi skrzydlaci żołnierze niszczą 5 transportowców morskich, 342 samochody, wagony kolejowe, parowozy. Znowu ginie ponad dwa tysiące faszystowskich żołnierzy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z FRONTU WALKI O PLON 3 ROKU SZEŚCIOLATKI

CHŁOPI PRACUJĄCY GMINY DĄBROWA BISKUPIA WYPEŁNIAJĄ SWE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA

Idąc śladem małorolnych i średniorolnych chłopów z gromady Siemionki w gminie Kruszwica, którzy pierwsi w województwie bydgoskim wykonali roczny plan odstawy zboża w 140 proc., chłopi pracujący powiatu inowrocławskiego z każdym dniem przyspieszą odstawy zboża.

I tak np. chłopi z gromady Mleczkowo w gminie Dąbrowa Biskupia manifestacyjnie i zbiorowo dostarczyli do punktu skupu 5,745 kg zboża.

Podobnie dostarczyli do punktu skupu ponad 11 ton zboża małorolni i średniorolni chłopi z gromady Pieranie w tej samej gminie oraz chłopi z gromady Konary, którzy odstawili do GS 9.300 kg zboża.

Ogółem małorolni i średniorolni chłopi gromad Mleczkowo, Pieranie i Konary w gminie Dąbrowa Biskupia w ciągu 2 dni dostarczyli państwu 26 045 kg zboża.

Manifestacyjnej i zbiorowej odstawy zboża dokonali również małorolni i średniorolni chłopi gromady Zawiszyn w gminie Rojewo, którzy przywieźli do punktu skupu w Rojewie ponad 20 ton ziarna z tegorocznych zbiorów.

PGR DOBIESŁAWICIE OSIĄGNĘŁO WYSOKĄ WYDAJNOŚĆ ZBÓŻ KŁOSOWYCH

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Dobiesławicach (pow. Inowrocław) dokonało już pierwszych omłotów i odstawiło zboże do magazynów państwowych.

Jak wykazały omłoty, średnia wydajność pszenicy z 1 ha wynosi w Dobiesławicach 32 kw., jęczmienia — 34 kw. Najlepiej obrodził owies, który w PGR Dobiesławice na jednym hektarze wydał aż 40 kg.

Tak wysoką wydajność Państwowe Gospodarstwo Rolne osiągnęło dzięki racjonalnej uprawie ziemi, dokładnemu rozplanowaniu pracy i prawdziwie patriotycznej postawie załogi, która rozumiejąc swoje zadania w Planie 6-letnim, starała się jak najszybciej zakończyć żniwa i przystąpić do prac jesiennych, aby na czas uprawić ziemię pod zasiewy.

W. K.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uroczysty koncert w Warszawie z okazji VIII rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką

Z okazji VIII rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką odbył się 22 bm. w Teatrze Narodowym uroczysty koncert, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na koncert przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji masowych. Obecny był ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie — Niculae Dinulescu. Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Prezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, sekretarz NKW ZSL, Ozga-Michalski wygłosił przemówienie, w którym zobrazował wielkie osiągnięcia narodu rumuńskiego w ciągu ostatnich ośmiu lat.

Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej, sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, premiera Gheorghiu Deja i Prezydenta Bolesława Bieruta na cześć międzynarodowego frontu pokoju i jego Wielkiego Chorążego Józefa Stalina — wielokrotnie, entuzjastycznie podchwycili zebrani.

Część oficjalną zakończono odegraniem „Międzynarodówki".

Z obrad Komisji Rozbrojeniowej ONZ

Przygniatająca wymowa faktów – przytoczonych przez delegata ZSRR dowodzi niezbicie o barbarzyńskim gwałceniu przez rząd USA zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP) — 20 sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym kontynuowano dyskusję nad propozycją ZSRR, aby komisja niezwłocznie rozpatrzyła sprawę gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej, niedopuszczalności stosowania broni bakteriologicznej i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych naruszenia odpowiednich norm prawa międzynarodowego

Na wstępie posiedzenia przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego J. Malik. Wykazał on na licznych konkretnych przykładach obłudny charakter wystąpienia delegata USA, który na posiedzeniu komisji dnia 15 sierpnia usiłował usprawiedliwić stanowisko swego rządu odmawiającego ratyfikacji protokółu genewskiego.

— Fakty historyczne — powiedział Malik — świadczą o tym, że od ratyfikacji protokółu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej uchyla się ten, kto wkroczył na drogę agresji i przygotowania do wojny.

W dalszym ciągu delegat radziecki podkreślił bezpodstawność twierdzeń delegata amerykańskiego, jakoby Stany Zjednoczone dlatego nie ratyfikowały protokółu genewskiego, że po pierwszej wojnie światowej poczęły prowadzić politykę „izolacjonizmu". Istotną przyczyną — powiedział Malik — był nie „izolacjonizm", lecz imperializm, dążenie kół rządzących USA do przygotowania i zastosowania dla celów militarnych broni masowej zagłady przeciwko innym krajom i narodom.

Opierano się przy tym na cynicznym, ludobójczym wyrachowaniu, że taką bronią wymordować można więcej ludzi mniejszym kosztem.

Uchylając się z tych przyczyn od ratyfikacji protokółu genewskiego w ciągu wielu lat przed drugą wojną światową, koła rządzące USA po wojnie, w kwietniu 1947 r., zrzuciły ostatecznie maskę. Wycofały one oficjalnie z senatu sprawę ratyfikacji protokółu genewskiego o zakazie broni bakteriologicznej. Wkroczywszy otwarcie na drogę polityki agresji i przygotowania trzeciej wojny światowej, uznając za swą oficjalną politykę walkę o panowanie nad światem — koła rządzące USA wręcz oświadczyły, że odmawiają ratyfikacji protokółu genewskiego pod tym pretekstem, że jest on rzekomo „przestarzały".

Z kolei Malik przytoczył fakty dowodzące, że rząd USA przedsięwziął i realizuje szeroki program przygotowania wojny bakteriologicznej.

Przygotując się do szerokiego zastosowania broni bakteriologicznej, koła rządzące USA prowadzą intensywną kampanię psychologicznego urabiania narodu amerykańskiego i całej opinii publicznej, usiłując usprawiedliwić używanie tej haniebnej broni. Czyni się próby przekonania narodu amerykańskiego, że używanie broni bakteriologicznej jest rzekomo „humanitarne".

Staje się rzeczą oczywistą — powiedział następnie Malik — że odmawiając ratyfikowania protokółu genewskiego oraz prowadząc politykę wyścigu zbrojeń i przygotowania nowej wojny światowej Stany Zjednoczone prowadzą równocześnie obłędny wyścig zbrojeń również w dziedzinie broni bakteriologicznej, przygotowania wojny bakteriologicznej. Organizacja Narodów Zjednoczonych, a w szczególności jej Komisja Rozbrojeniowa nie może zamknąć oczu na tę rzeczywistość. Aktualność tego zagadnienia widoczna jest również z tego, że już obecnie amerykańskie siły zbrojne używają na szeroką skalę broni bakteriologicznej, gwałcąc tym samym istniejące porozumienia międzynarodowe, przewidujące zakaz broni bakteriologicznej, jako broni haniebnej i nieludzkiej.

Komisja Rozbrojeniowa powinna niezwłocznie rozpatrzyć sprawę gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Należy uniemożliwić tę haniebną zbrodnię wojenną.

Malik przypomniał, że koła rządzące USA sabotowały wciąż dyskusję nad sprawą niedopuszczalności używania broni bakteriologicznej, obecnie zaś przedstawiciel USA w Komisji Rozbrojeniowej usiłuje daremnie usprawiedliwić odmowę ratyfikacji protokółu genewskiego. Komisja Rozbrojeniowa powinna podjąć wszelkie kroki, aby doprowadzić do ścisłego przestrzegania protokółu genewskiego, który stanowi uznaną powszechnie normę prawa międzynarodowego. Delegacja ZSRR domaga się uchwalenia swoich propozycji.

Delegat amerykański Cohen usiłował przeszkodzić przedstawicielowi ZSRR w zakończeniu swego przemówienia. Powoływał się na przepis, narzucony komisji przez USA przy poparciu bloku amerykańsko-angielskiego, a zakazujący omawiania w komisji sprawy „konkretnych oskarżeń" o pogwałceniu zakazu broni bakteriologicznej i o używanie tej broni. Malik zaprotestował kategorycznie przeciwko tym próbom delegata USA. Delegacja radziecka — powiedział Malik — rozumie, dlaczego delegatowi USA nie podoba się to, o czym mówi w swym przemówieniu przedstawiciel Związku Radzieckiego. Jest to zupełnie naturalne. Nie poruszam jednak w chwili obecnej kwestii stosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach — kwestii, której lęka się on najbardziej — lecz mówię o problemie zakazu broni bakteriologicznej, o tym, ażeby Komisja Rozbrojeniowa zwróciła na ten problem szczególną uwagę. Przytaczam również konkretne fakty, dotyczące odmowy rządu USA dokonania ratyfikacji protokółu genewskiego. Przytaczam wypowiedzi amerykańskich osobistości oficjalnych opublikowane w prasie amerykańskiej. Jeżeli delegatowi amerykańskiemu to się nie podoba — jest to jego sprawa osobista, ale Komisja Rozbrojeniowa ONZ nie ma prawa odsuwać się od sprawy zakazu broni bakteriologicznej — tej haniebnej broni masowej zagłady ludzi. Żądam, aby umożliwiono mi kontynuowanie przemówienia i apeluję do przewodniczącego, aby wyjaśnił delegatowi USA, że powinien zdobyć się na cierpliwość i wysłuchać całej gorzkiej dla niego prawdy.

Ponadto zamierzam poruszyć kwestie, o których wspomniał sam delegat USA dnia 15 sierpnia i odpowiedzieć na jego nieuzasadnione twierdzenia. Ponieważ delegatowi amerykańskiemu umożliwiono wygłoszenie jego przemówienia bez żadnych ograniczeń — żądam co najmniej takich samych możliwości dla siebie.

Nikt spośród członków komisji z wyjątkiem jedynie delegata tureckiego, który usiłował nieśmiało poprzeć Cohena, nie poparł delegata USA w jego próbach przerwania oświadczenia przedstawiciela ZSRR. Przewodniczący komisji — delegat Holandii — w odpowiedzi na żądania delegata amerykańskiego oświadczył, że nie może powziąć decyzji zakazującej przedstawicielowi ZSRR dalszego przemawiania, ponieważ do takiej decyzji nie ma wystarczających podstaw. Przedstawiciel Związku Radzieckiego zakończył więc swoje streszczone powyżej przemówienie.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na dzień 22 sierpnia.

Zlot żyje – Czyn trwa

(Dokończenie ze str. 1)

Przystępując do współzawodnictwa, w oparciu o sukcesy uzyskane przy wykonywaniu planu I dekady br., wystąpili oni o zmianę harmonogramu robót, na wyższy niż dotychczas.

Nowy rekord rozładunku statków

Dążąc do osiągania coraz lepszych wyników w pracy, młodzi robotnicy portowi z Gdańska podnoszą wydajność pracy, usprawniają produkcję i stosują szerzej niż dotychczas nowoczesne metody załadunku i rozładunku statków.

W dniu 19 sierpnia br. dwaj członkowie brygad przeładunkowych, ZMP-owcy, uczestnicy Zlotu: Franciszek Miotk i Bernard Czoska uzyskali niespotykany dotychczas w portach polskich wynik przy rozładunku towarów. W ciągu 8 godzin rozładowali oni 4 wagony kopalniaków, osiągając w ten sposób 440 proc. normy.

Składając meldunek o tym osiągnięciu Bernard Czoska powiedział:

„Wypełniając złożone na Zlocie ślubowanie, staramy się coraz lepiej pracować, ulepszać nasze metody pracy, aby przyczynić się do szybszego wykonania planów przez nasz port".

Młodzi pomagają w omłotach

Z inicjatywy delegatów na Zlot we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach młodzież tworzy brygady, których zadaniem jest niesienie pomocy przy omłotach. Dzięki pracy tych brygad, chłopi gospodarujący indywidualnie i zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne, sprawnie przeprowadzają omłoty i mogą szybciej wywiązywać się ze swych obowiązków wobec państwa.

IX wyścig kolarski „Dookoła Polski"

Zwycięzca IV etapu Wrzesiński ponownie zdobywa koszulkę przodownika wyścigu

Telefonem od specjalnego wysłannika „Gazety"

IV etap wyścigu „Dookoła Polski" był najkrótszy. Liczył on zaledwie 134 km i prowadził z Bydgoszczy przez Żnin, Gniezno do Poznania.

Krótka stosunkowo trasa kazała przypuszczać, że tempo wyścigu będzie duże. Tymczasem przeciwny wiatr pokrzyżował zamiary zawodników i średnia tego etapu wynosiła niewiele ponad 33 km na godz.

Parę kilometrów za Bydgoszczą zawodnicy dzielą się na kilka grup. Daleko w tyle kręci samotny Albańczyk Piro Angheli. W Szubinie spotykamy Królaka, który zmienia gumę. Królak do tej pory jedzie słabo i każde najmniejsze niepowodzenie zniechęca go do dalszej walki.

Lotny finisz w Żninie wygrał Wójcik. W czołowej grupie, którą spotykamy na 70 kilometrze od startu jadą: Wrzesiński, Wójcik, Klabiński, Gabrych, Liszkiewicz, Drążkowski, Chwiendacz, Ulik i Łasak. O 4 minuty za nimi oddalani są: Weglenda, Hadasik, Kapiak i Czyż.

Trzecia grupa liczy 14, a czwarta 10 zawodników. Układ ten nie ulega większym zmianom aż do mety.

W Gnieźnie, w drugiej grupie nie widzimy Weglendy. Ślązak miał defekt przerzutki i „złapał" gumę. Na ulicach tego miasta tłumy widzów oklaskują kolarzy. Porządek jest tu wzorowy — podobnie jak w Żninie i Szubinie.

Na 30 kilometrze przed Poznaniem „tragedię" przeżywa Ulik, który musi zmienić gumę. To samo czyni kilkaset metrów dalej Gabrych.

Dobra nawierzchnia szosy powoduje zwiększenie tempa czołówki, której z niecierpliwością oczekują tysiące poznaniaków przybyłych na stadion WOSS.

I oto nadchodzi ostatni moment walki na trasie IV etapu. Historia powtarza się po raz trzeci. Na stadion pierwszy wpada zawodnik oznaczony numerem 31. To Klabiński. Tuż za nim widzimy wiśniową koszulkę Wrzesińskiego. Niesłychany doping publiczności, zacięty pojedynek Wrzesińskiego z gwardzistą i walka Drążkowskiego z Liszkiewiczem na ostatniej prostej — to wielkie przeżycie dla tysięcy miłośników sportu kolarskiego.

Linię mety — podobnie jak w Olsztynie i Bydgoszczy — minął jako pierwszy Wrzesiński przed Klabińskim. Trzecim był Drążkowski. Tak więc żółta koszulka przodownika wyścigu wróciła ponownie do Wrzesińskiego.

Kolarze przejechali już 730 km i mają w sobotę dzień wypoczynku. W niedzielę wystartują do V etapu, który prowadzić będzie z Poznania do Zielonej Góry.

Wyniki techniczne IV etapu:

1. **Wrzesiński (Kolejarz) 4:10,12**
2. **Klabiński (Gwardia) 4:10,13**
3. **Drążkowski (CWKS) 4:10,14**
4. **Liszkiewicz (Gwardia) 4:10,15**
5. **Wójcik (CWKS) 4:10,16**
6. **Chwiendacz (CWKS) 4:10,17**
7. **Więckowski (CWKS) 4:10,17**

Dalsze miejsca według kolejności zajęli: **Ulik, Kapiak, Jankowski, Łasak, Hadasik, Sałyga, Bugalski.**

Drużynowo etap wygrał CWKS I w czasie 12:30,47 przed Gwardią 12:34,59.

W klasyfikacji indywidualnej po czterech etapach prowadzi Wrzesiński o łącznym czasie 21:46,10 przed Drążkowskim 21:46,16 i Liszkiewiczem 21:47,30. W klasyfikacji zespołowej prowadzi CWKS I przed Gwardią.

Witold Kurecki

—o—

Dwa zwycięstwa siatkarzy polskich na mistrzostwach świata w Moskwie

MOSKWA. W piątek 22 bm. w Moskwie po jednodniowej przerwie w rozgrywkach, rozpoczęły się finałowe spotkania drużyn męskich Mistrzostw Świata w Siatkówce. Rozegrano również trzy dalsze spotkania drużyn kobiecych.

Drużyny polskie — męska i kobieca — spotkały się z reprezentacją Indii, odnosząc dwa zwycięstwa.

Łatwe zwycięstwo nad kobiecą drużyną Indii odniosły nasze siatkarki, wygrywając 3:0 (15:1, 15:3, 15:7).

Najciekawszym spotkaniem dnia był mecz siatkarzy ZSRR i Węgier. Obie te drużyny nie poniosły dotychczas żadnej porażki, nic więc dziwnego, że wystawiły na to decydujące spotkanie najsilniejsze swoje składy.

Wygrali siatkarze radzieccy 3:0.

W spotkaniach drużyn kobiet ZSRR pokonał Rumunię 3:0 (15:5, 15:3, 15:7).

* * *

SZACHIŚCI POLSCY REMISUJĄ Z AUSTRIĄ

—o—

Wspaniałe osiągnięcia lotnictwa sportowego

Liczne imprezy odbywające się w „VI Tygodniu Lotnictwa" na terenie całego kraju stały się imponującym przeglądem dorobku naszego lotnictwa sportowego, które wychowuje kadry młodych sportowców-pilotów, skoczków spadochronowych i modelarzy — na silnych, odważnych i zdrowych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Święto narodu rumuńskiego

Dla narodu rumuńskiego dzień 23 sierpnia jest wielkim i radosnym świętem, takim, jak dla nas dzień 22 lipca. W dniu tym, przed ośmiu laty, uzyskał on z rąk bohaterskiej Armii Radzieckiej wolność; w dniu tym pod przewodem swej klasy robotniczej z partią komunistyczną na czele zrzucił faszystowskie jarzmo dyktatury Antonescu.

23 sierpnia 1944 roku otwarła się nowa karta w dziejach Rumunii. Do przeszłości należy okres, gdy ziemia, na której pracował chłop, rodziła bogactwa dla obszarników i kułaków, zasoby mineralne kraju oraz nieliczne fabryki bogaciły rodzimych i zagranicznych kapitalistów, a największe bogactwo kraju — nafta — należała w 87 proc. do anglo - francusko - amerykańskich monopoli.

Gdy naród rumuński stał się panem swego losu, z zapałem począł budować od podstaw nowe radosne życie. Zlikwidował resztki faszyzmu w kraju, zbudował podstawy ustroju demokracji ludowej, począł tworzyć materialną bazę swej niezależności i dobrobytu.

Pomyślne wykonanie pierwszych rocznych planów państwowych w 1949 i 1950 roku zapewniło odbudowę zniszczonej gospodarki rumuńskiej, a nawet umożliwiło przekroczenie poziomu przedwojennego w wielu jej gałęziach. Dzięki tym osiągnięciom naród rumuński mógł przystąpić do realizacji pierwszego planu pięcioletniego, planu zbudowania ekonomicznej bazy socjalizmu oraz dziesięcioletniego planu elektryfikacji.

Naczelnym zadaniem planu pięcioletniego jest przekształcenie rolniczej Rumunii w kraj przemysłowo-rolny. Już z końcem pierwszego roku planu pięcioletniego, tj. w roku 1951, udział przemysłu w ogólnej produkcji kraju osiągnął 60,4 proc. przy czym produkcja środków produkcji wynosiła 54,4 proc., a produkcja dóbr konsumcyjnych — 45,6 proc. produkcji przemysłowej. Pod koniec planu pięcioletniego produkcja przemysłowa będzie wynosiła 244 proc. w stosunku do roku 1950, zaś produkcja rolna — 188 proc.

Rumunia dzisiejsza — to jeden wielki plac budowy. Nowe wielkie piece, nowe oddziały fabryczne w przedsiębiorstwach budowy maszyn, nowe cementownie, gazociągi, szyby naftowe, fabryki chemiczne, tartaki pracują już dla socjalizmu. Rumuńscy robotnicy, technicy i inżynierowie, ucząc się na doświadczeniach radzieckich budowniczych komunizmu, korzystając z ich pomocy i rady, tworzą nową technikę, produkują nowe, skomplikowane maszyny, dotychczas sprowadzane z zagranicy, walczą o udoskonalenie produkcji, o jak najszybszą realizację wielkiego planu. Rumuński przemysł socjalistyczny produkuje z każdym rokiem coraz więcej turbin, transformatorów wodnych, kotłów parowych, silników elektrycznych, obrabiarek, łożysk kulkowych, maszyn rolniczych, trolejbusów i traktorów. Równocześnie coraz lepiej zaopatruje ludność pracującą w tkaniny, obuwie, meble, naczynia itp.

Według wytycznych planu elektryfikacji w Rumunii powstaje potężna baza energetyczna, nieodzowna dla szybkiego rozwoju przemysłu. 13 wielkich elektrowni cieplnych i 24 elektrownie wodne produkować będą 2,6 miln. kilowatów, tj. trzykrotnie więcej niż w roku 1950. Pomyślnie rozwijają się prace przy budowie największej elektrowni wodnej im. Lenina. Budowa największego obiektu planu Kanału Dunaj — Morze Czarne posuwa się w błyskawicznym tempie naprzód. W niedługim czasie naród rumuński otrzyma nie tylko wspaniałą drogę wodną, ale i życiodajną arterię, która zamieni pustynną Dobrudżę w kwitnący kraj.

Wieś rumuńska, gdzie do niedawna drewniana socha była zjawiskiem codziennym, z każdym dniem zmienia swe oblicze. Coraz więcej traktorów rodzimej produkcji pracuje w polu, coraz więcej stacji maszynowych (jest ich już około 200) pomaga chłopom dźwignąć się z zacofania. Coraz więcej chłopów przechodzi też na system gospodarki zespołowej. Sektor socjalistyczny obejmuje już 16 proc. całej powierzchni uprawnej.

W ciągu ośmiu lat władzy ludowej podniósł się poziom kulturalny narodu; znikają szybko ciemnota i analfabetyzm. Z każdym rokiem wzrasta ilość uczniów w szkołach i na uniwersytetach, z każdym rokiem wzmacniają się kadry ludowej inteligencji, budowniczych socjalizmu.

W parze z rozwojem gospodarczym kraju postępuje wzrost dobrobytu mas pracujących. Ludzie mieszkają coraz lepiej, wygodniej coraz więcej przedszkoli, klubów, kin i bibliotek oddawanych jest do użytku.

Lud rumuński z wiarą i ufnością patrzy w przyszłość. Wie, że prowadzi go zahartowana w bojach Partia Robotnicza, realizatorka nauk Lenina Stalina, czujnie strzegąca naród przed wrogami i odchyleńcami usiłującymi zwieść go z drogi socjalizmu. Rozgromienie przez partię prawicowo nacjonalistycznych oportunistów zostało z radością i zadowoleniem powitane przez masy pracujące. Naród rumuński wie, że rękojmią jego dalszych sukcesów jest wielka przyjaźń z narodem radzieckim i wszystkimi pokój miłującymi narodami, jest braterska pomoc i współpraca z pierwszym krajem socjalizmu.

Świadectwem wielkiego oddania mas pracujących Rumunii sprawie budownictwa socjalizmu, świadectwem ich przywiązania do swej ludowo demokratycznej ojczyzny do władzy ludowej jest entuzjastyczne przyjęcie przez naród projektu Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej, stanowiącej bilans wspaniałych osiągnięć narodu oraz drogowskaz w jego walce o socjalizm i pokój. „Idziemy naprzód, walcząc o wykonanie i przekroczenie planu pięcioletniego, o zbudowanie socjalizmu, broniąc pokoju. Idziemy naprzód drogą szczęścia i dobrobytu, kierując się nauką wielkiego geniusza całej pracującej ludzkości, najlepszego przyjaciela naszego narodu, Towarzysza Stalina" — powiedział niedawno Gheorghiu Dej, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Na tej drodze życzymy bratniemu narodowi rumuńskiemu w dniu święta narodowego dalszych sukcesów i zwycięstw.

L. M.

Z FRONTU WALKI O PLON 3 ROKU SZEŚCIOLATKI

(Dokończenie ze str. 1)

CHŁOPI PRACUJĄCY GMINY CHEŁMŻA - MIASTO DOSTARCZAJĄ PAŃSTWU ZBOŻE

Chłopi pracujący miasta Chełmży po zakończeniu żniw i rozpoczęciu omłotów dostarczyli do punktu skupu 67.421 kg zboża, co stanowi ponad 50 proc. planu na miesiąc sierpień.

Małorolni i średniorolni chłopi z tej gminy: Jadwiga Łaszewska, Stefan Majewski i Aniela Sobiecka nie tylko, że dostarczyli zboże do punktu skupu, ale wpłacili już 3 ratę podatku gruntowego.

Obowiązku swego wobec Państwa nie spełniła jeszcze Władysława Galewska, która zalega z dostawą zboża za rok ubiegły.

Bardzo opieszale podchodzi do sprawy omłotów i odstawy zboża kułak Żwierski.

Żwierskim i Galewską powinno zainteresować się Prez. GRN i nie dopuścić do sabotowania przez nich planów gospodarczych.

Jan Bojanowski

CO NA TO ZESPÓŁ PGR W PAWŁOWIE?

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Nieżychowie (pow. Chojnice) nie skoszono jeszcze kilku hektarów żyta, które wysypuje się z kłosów.

Niedbalstwo to toleruje kierownictwo zespołu PGR w Pawłowie, które wiedząc o życie znajdującym się jeszcze na pniu nie okazuje pomocy Państwowemu Gospodarstwu Rolnemu w Nieżychowie pozwalając na marnowanie się cennego ziarna.

Stanisław Narloch

PREZ. GRN W GRUPIE TOLERUJE WYZYSK KUŁACKI

Z gromad nadchodzą zażalenia, że dekretu o pomocy sąsiedzkiej nie wszędzie się należycie przestrzega. Szczególnie kułacy za udzielanie pomocy małorolnym chłopom pobierają wysokie opłaty w gotówce a nawet w odrobku.

I tak np. w gromadzie Dragacz, gm. Grupa (pow. Świecie) kułak Koseda zażądał za trzygodzinną pomoc z końmi od małorolnego chłopa Piekarskiego 3 dni odrobku. Z tej samej gromady Maciejewski za udzieloną pomoc końmi zażądał od Maksymilia na Duńczyka odrobku przy żniwach, a kiedy ten odmówił, Maciejewski nie wypożyczył mu koni w celu odwiezienia zboża do punktu skupu.

Kułakami tymi jak najszybciej winno zainteresować się Prezydium GRN w Grupie i zmusić ich do udzielania pomocy małorolnym chłopom w myśl dekretu o pomocy sąsiedzkiej. W stosunku do kułaków żądających odrobku za udzielanie pomocy sąsiedzkiej należy wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

J. R.

KUŁAK HUDZIŃSKI POKAZAŁ SWE OBLICZE WYZYSKIWACZA

U Jana Hudzińskiego, kułaka z gromady Różanna (gmina Gębice, w pow. mogileńskim) przez 53 dni pracował małorolny Jan Świderski.

Hudziński obiecał mu za pracę tę zapłacić i pomóc przy sprzęcie zbóż.

Rozczarował się jednak Świderski, gdy po sprzęcie zbóż „litościwy" kułak w ordynarny sposób go wypędził nie płacąc za przepracowane dni i nie udzielając pomocy przy żniwach.

Prezydium GRN w Gębicach, które zlekceważyło należyte rozpracowanie pomocy sąsiedzkiej i rzuciło małorolnego Świderskiego wraz z pozostałymi chłopami na łaskę kułaków winno zainteresować się Hudzińskim i zmusić go do zapłacenia Świderskiemu za przepracowane 53 dni. Niezależnie od tego, należy zmusić kułaków do udzielania chłopom pracującym pomocy sąsiedzkiej w myśl dekretu.

Bernard Koczorowski

Święto polskich skrzydeł

(Dokończenie ze str. 1)

Okres ten przyniósł także bolesną stratę. Zginął wtedy nieustraszony dowódca i nauczyciel polskich lotników pułkownik Tałdykin, ukochany przez swych żołnierzy za niezwykle do nich serdeczny stosunek oraz niezmordowane wysiłki dla stworzenia i wyszkolenia polskich sił powietrznych.

Wreszcie okres ostatni w dziejach tej wojny, to kampania berlińska, podczas której lotnicy polscy przyczynili się do dobicia faszystowskiej bestii w jej legowisku. Przy forsowaniu Odry i kanału Alt—Oder, przy przełamywaniu ostatnich linii obronnych Niemców, piloci polscy w licznych bojach wykazali mistrzowskie opanowanie pilotażu i wolę zwycięstwa.

Szlak bojowy naszego lotnictwa, to poważny wkład w dzieło wyzwolenia naszego kraju i zwycięstwa nad faszyzmem. Bohaterowie tamtych dni na zawsze pozostaną we wdzięcznej pamięci ludu polskiego.

Okres powojenny, to okres wytężonej pracy nad budową wielkiego, potężnego i doskonale wyszkolonego lotnictwa. Polskie lotnictwo wojskowe jest mocno związane z ludem. Wyrazem tego ścisłego związku, a także głębokiej miłości, jaką lud otacza swoich skrzydlatych synów jest uchwała Plenum Zarządu Głównego ZMP, powzięta w przeddzień Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, o objęciu przez młodzież szefostwa nad Wojskami Lotniczymi.

Ale polskie skrzydła — to nie tylko nasze znakomite lotnictwo wojskowe. Posiadamy przecież doskonałe lotnictwo komunikacyjne, które nieraz poważnie przyczynia się do rozwiązania zadań gospodarczych związanych z budową socjalizmu. Posiadamy lotnictwo sanitarne, które niejedno życie już uratowało, niosąc pomoc tam, gdzie od jej szybkości zawisła możliwość uratowania człowieka. Lotnicy polscy stanęli już nieraz w obronie naszych pól i lasów, biorąc udział w opylaniu lasów, zagrożonych przez osnuję gwiaździstą i sówkę — groźne szkodniki naszych drzew. Brali udział w walce ze stonką ziemniaczaną, podrzucaną na pola nasze przez amerykańskich siewców zniszczenia.

Oprócz tego nasze lotnictwo sportowe szkoli szeregi młodzieży w trudnej sztuce kierowania samolotem. Rolę tę spełnia Liga Lotnicza, wielka masowa organizacja, licząca ponad 600 tysięcy członków. Z tej to młodzieży wychodzą zarówno nasi najlepsi piloci wojskowi, jak też i dziesiątki doskonałych szybowników, którzy w tym sporcie wywalczyli sobie w świecie jedną z czołowych pozycji.

Zarówno nasze wojska lotnicze, jak i piloci cywilni stale podnoszą swój poziom wyszkolenia zawodowego, szeroko czerpiąc z przykładu i pomocy znakomitych pilotów radzieckich. Piloci i nawigatorzy naszego lotnictwa, wzorują się na swych dawnych towarzyszach broni ze szkoły stalinowskich sokołów. Każdy z nich, to gorący patriota, człowiek wielkich wartości moralnych, dużego poziomu politycznego wyrobienia.

W dniu święta naszego lotnictwa, dumni z jego osiągnięć, musimy bardziej niż kiedykolwiek pamiętać o zadaniach, jakie stawia przed nami naród polski budujący socjalizm. W dziele tej budowy, w dziele obrony pokoju polskim skrzydłom przeznaczona jest poważna rola. Spełnić ją wzorowo, to zadanie dla naszych lotników, których otacza zawsze serdeczna miłość całego narodu.

jd.

NOWY TOR

DODATEK LITERACKI

Rok 2 | Bydgoszcz, 23-24 sierpnia 1952 r. | Nr 15 (36)

Marian Ługowski

Cerekwickie wybory

WALERIAN Brzeziński wyprowadził mnie przed bramę wjazdową PGR Cerekwica i wskazał na drogę. Z lewej — wyniosła wieża kościoła, z prawej przygarbione do ziemi obszarnicze czworaki.

— Tu spędzili wszystkich robotników majątku. — Brzeziński przystanął w środku drogi. — Ustawili rzędem i wybierali... do „głosowania". O — pokazał — tam stała ława, nad którą proboszcz sprawował „błogosławieństwo".

Walerian Brzeziński potarł dłonią czoło, jakby chciał lepiej wszystko sobie przypomnieć i dodał:

— Psiakrew! Pieskie to były czasy...

Był to rok 1922. Zbliżały się pierwsze w Polsce, oparte na konstytucji wybory. Miały być powszechne, tajne, równe i bezpośrednie, ale były też i stosunkowe.

— Przychodzili do nas i obiecywali — wspomina Brzeziński. — Może wiecie, jak to takiego, co to wcale wódki nie pije, zmuszają, żeby wypił. Mówią do niego: Napijesz się wódki? Ten odpowiada: Nie napiję się... Bo wódka jest szkodliwa. To zapytują go znowu: — A może napijesz się pomarańczówki? To on już bardziej łagodnym głosem odpowiada, że pomarańczówka też szkodzi. Ale kiedy go pytają, czy napije się smacznego likieru: powiada: — Jeden kieliszek mogę. Tak i z niektórymi u nas było. Namawiali, obiecywali, aż tam któryś się złakomił i uległ. Kiedy go wykorzystali, zapomnieli potem o nim i nie tylko, że nie miał ordynarnej wódki, ale i chleba nie jadł, bo nie miał za co kupić. Tumanili i przekupywali ludzi, żeby tylko na swoim postawić.

„Małorolny" szlagon

PRZYJEŻDŻALI różni do Cerekwicy, do Siębowa, do Uścikowa, do Sielec i do okolicznych wsi. Przyjeżdżali ze Żnina i z Bydgoszczy. Obiecywali ziemię bez wykupu, a robotnikom rolnym podwyższenie płac i poprawę warunków bytowych, byle tylko głosowali za ich kandydatem na posła.

— Chcecie — powiadali — damy wam bliskiego człowieka ze Siębowa, dobrego i znanego wszystkim robotnikom rolnym majątków i chłopom z całego powiatu żnińskiego.

Jeden z uczestników strajku w r. 1922 KAZIMIERZ PALUSZKIEWICZ jest dziś kołodziejem PGR Cerekwica.

Sposobem gospodarczym wykonał elewator młocarni, przynosząc gospodarstwu około 3 000 zł oszczędności. Pomagał mu w pracy mistrz kowalski FRANCISZEK SANDECKI.

Foto „Gazeta".

Robotnicy rolni i chłopi odpowiadali: Nie chcemy szlagona.

To może sami wybierzecie innego, ale takiego, który miałby czym reprezentować was w Sejmie — podpowiadali.

— Nie zgadzamy się — odpowiadali.

— Może małorolnego chłopa Kośmidra chcecie? — podsuwali jeszcze. — Tak jak wy, zna wasze sprawy. Dobrze będzie bronić waszych interesów.

Tak jak z tym likierem: — Spróbować można — odpowiedzieli niektórzy i połknęli przynętę.

Mimo, że Kośmidra nikt nie znał, znaleźli się tacy, którzy poczęli wychwalać jego zalety i forsować go na posła. Poparli go i dziedzice: Bolesław Kozłowski, osiadły na 4 000 mórg w Siębowie i Karol Unrug, obszarnik na 800 ha w Cerkewicy, obszarnicy z Uścikowa, Sielec — wszyscy, jakby się zmówili.

Dla zamydlenia oczu, że to poseł ludowy, chłopski, kiedy odbywało się zebranie przedwyborcze w Bożejewicach, napadła na nie bojówka chadecka i rozbiła, żeby pokazać, że to chłopski kandydat. A wszystko to ukartowane było z góry. Zaraz też wzmogła się agitacja wśród robotników i chłopów okolicznych wsi za Kośmidrem — „z krwi i kości chłopskim kandydatem".

Aż któregoś dnia przyjechał do Cerekwicy delegat KPP z Bydgoszczy i otworzył robotnikom oczy.

„Małorolny" Kośmider okazał się szlagonem na dużych włościach w woj. lwowskim.

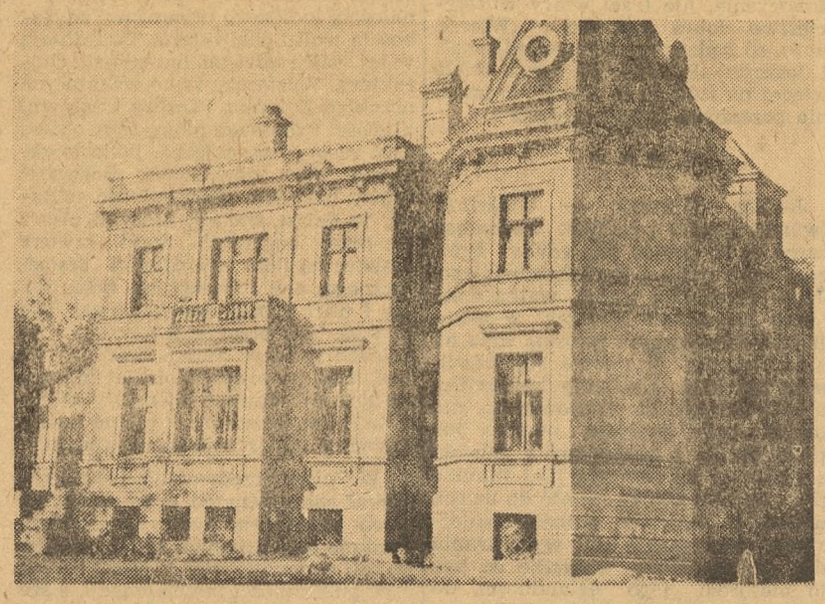

W tym pałacu niegdyś mieszkał obszarnik Karol Unrug, a dziś znalazło w nim pomieszczenie około 20 rodzin robotniczych z PGR w Cerekwicy — przeniesionych z zatęchłych i wilgotnych czworaków.

Foto „Gazeta".

Lud odpowiedział strajkiem

NAJPIERW zawrzało w Cerekwicy. Zebrał się komitet z działaczy związku robotników rolnych i ogłosił strajk, wysuwając żądania podwyższenia płacy i ograniczenia dnia pracy do 10 godzin.

Zjawił się zaraz niejaki Przybył z Wągrówca, nawołując do załagodzenia całej sprawy. Obiecywał, że jak tylko wrócą do pracy, wszystko ułoży się dla nich jak najpomyślniej.

Była już dość późna jesień. Koniec października. Ziemia uprawiona. Nie było się co spieszyć do pracy.

Strajk trwał. A Przybył gonił od obszarnika Unruga do robotników i znów z czworaków do pałacu. Choć nikt go o to nie prosił, namawiał, żeby wysłać delegację, pójść na ugodę... Miał w tym jakiś interes. Obszarnik nie chciał się zgodzić na warunki dyktowane przez strajkujących, a oni inaczej nie chcieli z nim gadać.

Oszukali burżuje z posłem, mogą oszukać i teraz. Wrócą do pracy wówczas, jeżeli zapewnią im lepszą płacę.

A kiedy doszły wieści, że robotnicy zastrajkowali w Siębowie, Sielcach i niemal we wszystkich okolicznych majątkach — cerekwiczanie poczuli się mocniejsi.

Strajk zamienił się w bojkot wyborów, które — jak wszystko wskazywało na to — miały być **nie — równe, nie — powszednie, nie — bezpośrednie, nie tajne, a stosunkowe, narzucone pod przymusem.**

Wojsko przeciw ludowi

TRZECIEGO dnia wieczorem rozeszła się wśród strajkujących wiadomość, że do Jaroszewa przybył szwadron ułanów z Bydgoszczy. Sprowadził ich starosta żniński Łubiński, powiadomiony o strajku przez proboszcza Kriesego z Cerekwicy.

Nie zlękli się tej groźby robotnicy rolni z Cerekwicy. Strajk trwał.

Nazajutrz o 6 rano wojsko wraz z plutonem policji konnej otoczyło wieś. Na drogach ustawiono karabiny maszynowe, a szwadron konnicy z uzbrojoną policją ruszył na strajkujących. Policjanci i żołnierze obstawili wszystkie czworaki. Robotników spędzono na drogę przed kościołem.

— Nie wiem, co się stało — wspomina Walerian Brzeziński — ale nikt nie stawiał oporu. Wszyscy z gniewnymi twarzami ustawili się na drodze i czekali, co będzie dalej. Szkoda, że kobiety pozamykali w mieszkaniach, bo ruszyły by chłopów...

Przecież w Cerekwicy było około 40 rodzin. A chłopów na schwał ze 100. Byli też i robotnicy sezonowi. Kto tylko nawinął się policjantom — pędzili go do gromady. Znalazł się przypadkowo w Cerekwicy Franciszek Sztuba ze Świątkowa, zdemobilizowany, chodził jeszcze w mundurze wojskowym. I jego napadli policjanci, a ponieważ stawiał im opór, zerwali mu rogatywkę, poszarpali mundur, ale nie dał się oprawcom.

— Tak uszanowali mundur wojskowy — wspomina ze złością Brzeziński. — Dopóki był im potrzebny to był dobry. W takim poszanowaniu był u nich człowiek...

25-krotne „błogosławieństwo" przedwyborcze

KIEDY Stefan Szociński — dziś średniorolny chłop z Cerekwicy — wyjdzie przed swój dom, zawsze przypomina mu się tamta scena sprzed trzydziestu lat.

Wzdłuż drogi długi szereg robotników rolnych, wśród nich i on, Stefan Szociński, a przed nimi długa ława i proboszcz cerekwicki Kriese. To on wskazywał oprawcom uzbrojonym w kije i rzemienie „najgroźniejszych buntowników i komunistów".

Nie zapomniał i o „krzywdzie" wyrządzonej przez robotnika sezonowego Stanisława Kowalewskiego jego psu. Kowalewski kiedyś opędził się przed psem kamieniem. Przypomniał sobie teraz o tym proboszcz Kriese.

Rzuciła się banda na bezbronnego Kowalewskiego. Otrząsnął się od nich, ponieważ nie był ułomkiem. Dopadło go 10 ułanów, wykręcili ręce i zwalili na ławę.

Otrzymał 25 batów za psa proboszcza jako „błogosławieństwo" przedwyborcze. Tak chciał ksiądz.

Stanisław Kowalewski odleżał potem to „błogosławieństwo" proboszczowskie w szpitalu, bo oprawcy złamali mu rękę.

25-krotne „błogosławieństwo" z polecenia proboszcza otrzymali jeszcze 60-letni Brzozowski, Franciszek Robakowski, Stanisław Jaruzel, Antoni Karczyński i wielu innych. Za to, że zorganizowali strajk, za to, że domagali się należnych im praw, za to, że nie chcieli się zgodzić na burżuazyjną ordynację wyborczą, za to, że żądali poprawy warunków bytu dla swych rodzin...

Chłopi stali jakby wrośli w ziemię i tłumili w sobie bunt i gniew. Patrzyli w wymierzone na nich lufy karabinów maszynowych, kierowane rozkazami kapitalistów i obszarników.

* * *

Cały dzień trwała „błogosławiona" przyzwoleniem proboszcza egzekucja nad bezbronnymi robotnikami. Proboszczowa siostra klaskała z radości, gładząc z czułością swego psa, którego „krzywda" została pomszczona.

Pod wieczór oprawcy ruszyli do Siębowa, ale tam napotkali na zorganizowany opór. Przyjęli ich robotnicy kijami, widłami, cepami, kłonicami, a kobiety przegnały obszarniczych pachołków wrzątkiem. Tak samo przyjęli wojsko i policję w Sielcach.

Zaczęły się układy. Znaleźli się parlamentariusze, zdrajcy klasy robotniczej i chłopstwa, którzy doprowadzili do tego, że żądania strajkujących nie zostały spełnione, a kierujący strajkiem zwolnieni z pracy. Poszli do miasta, powiększając rosnące z dnia na dzień szeregi bezrobotnych.

Rozgrzeszenie za głos na „8-kę"

ZBLIŻAŁ się 5 listopada 1922 roku. Chadecja używała wszelkich sztuczek, aby zmusić robotników rolnych z Cerekwicy do głosowania na ich listę. Proboszcz Kriese groził z ambony ogniem piekielnym tym, którzy odważą się nie oddać głosu na ósemkę.

— Co odważniejsi kryli się — wspomina Brzeziński — żeby nie czepiali się ich naganiacze chadeccy. Jeden przed drugim bał się zdradzić, na co głosuje, żeby go proboszcz nie wyklął, a policja nie zamknęła. Takie to były tajne wybory.

O tym, w jaki sposób został wybrany posłem Kośmider, pachołek obszarników, którego po wyborach nikt w powiecie żnińskim ani widział, gdyż osiadł na własnych włościach w woj. lwowskim i stamtąd reprezentował interesy chłopów żnińskich w Sejmie — mógłby powiedzieć dużo ówczesny starosta Łubiński. Powszechną tajemnicą było, że komisja znajdowała w urnach całe setki z ósemką w paskach, niepoprzecinane. Te „głosy" umożliwiły chadecji przeforsowanie swoich posłów.

— A potem — opowiada Brzeziński — proboszcz przy spowiedzi sprawdzał jeszcze kto na co głosował. I jak nie oddał kto głosu na ósemkę, nie otrzymywał rozgrzeszenia. Mnie też nie dał rozgrzeszenia, bo przecież przy spowiedzi nie mogłem kłamać. Powiedziałem, że nie głosowałem na proboszczowską i obszarniczą ósemkę. Mówili:

Głosuj na ósemkę — będziesz miał chleb i szynkę.

A potem nie było nawet suchego kawałka chleba.

Wywłaszczenie wywłaszczycieli

DWADZIEŚCIA pięć „błogosławieństw" cerekwickich przez długie lata okresu międzywojennego odzywało się tłumionym przemocą gniewem i walką, aż odwetem wybuchło z chwilą przejęcia władzy przez klasę robotniczą. Poniewierani przez lata najemnicy wywłaszczyli dotychczasowych wywłaszczycieli. Przepędzili Unrugów, Kozłowskich i innych. Stali się pełnoprawnymi obywatelami kraju. Stali się współgospodarzami ziemi wróconej prawowitym właścicielom.

Znaleźli się wśród nich uczestnicy pamiętnego strajku — Franciszek Napierała, Kazimierz Paluszkiewicz, Franciszek Kończal, Stanisław Nowicki, Walenty Jeździkowski... A Stanisław Szpek i Stefan Szociński otrzymali ziemię z parcelacji majątku, który służył niegdyś jednej rodzinie.

W pałacu, który zajmował obszarnik i do którego żaden robotnik rolny nie miał dostępu, mieszka dziś około 20 rodzin i korzysta z wszystkich przywilejów przysługujących im z tytułu prawa do pracy.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Cerekwicy, majątek, który przed wojną służył tylko uprzywilejowanym, stał się ich domem, z którego wiedzie szeroka droga do wiedzy, do nauki, do awansu...

Dziś Stanisław Pioterek, syn dawnego robotnika majątkowego, kształci się na uniwersytecie w Krakowie, — Józef Zieliński uczy się w Liceum Rolniczym w Bielicach — Genowefa Gluba uczęszcza do Liceum Handlowego w Inowrocławiu, a Józef Sandecki do Liceum Ogólnokształcącego w Żninie. Dziś Stanisław Krauze, syn robotnika rolnego PGR Cerekwica, jest oficerem Ludowego Wojska, które stoi na straży praw wszystkich ludzi pracy i służy robotnikom i chłopom, a nie kapitalistom i obszarnikom.

— A nasz brygadier oborowy — dodaje jeszcze Brzeziński — Józef Łochowicz pracuje w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa w Bydgoszczy. Sam Walerian Brzeziński, dawny wyrobnik, jest dziś kierownikiem PGR w Cerekwicy.

— Obszarnicy myśleli, że tylko oni potrafią gospodarczyć — mówi, kiedy wracamy z pola w stronę podwórza — a okazuje się, że my potrafimy lepiej od nich. Czy kiedy było w tym gospodarstwie 261 sztuk trzody chlewnej, albo 83 sztuki bydła? A przecież mamy jeszcze 551 sztuk owiec, z których każda daje po 6 kg wełny. I co najważniejsze dziś z tego wszystkiego korzysta 35 rodzin, a przed wojną panoszył się tu jeden obszarnik...

...Aby nie powtórzył się rok 1922, 1928, 1935, 1939, aby utrwalać i pomnażać zdobycze Polski Ludowej, aby rosło i rozwijało się PGR w Cerkwicy, a z nim dobrobyt zatrudnionych w nim rodzin — będą głosowali w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszyscy uczestnicy strajku z roku 1922. Bo o to wówczas strajkowali, o to walczyli długie lata z bezprawnymi wywłaszczycielami.

Brygadier EDMUND NAPIERAŁA hoduje 551 owiec, z których każda daje po 6 kg wełny, przynosząc poważny dochód PGR Cerekwica. Za nim z drugim stadem jego pomocnik STEFAN WOŹNIAK.

Foto „Gazeta".

80-lecie urodzin Benedykta Hertza

„Odsłanianie kłamstw służących klasom posiadającym do utrzymania w rzach mas ludowych, naświetlanie obłudy praw broniących bezprawia rządów najezdniczych, ukazywanie moralizatorstwa pasibrzuchów, dobroczynności złodziei — oto motywy najczęściej wkładające mi pióro do ręki". W ten sposób pisze „sam o sobie i swoich utworach" Benedykt Hertz, którego osiemdziesiąta rocznica urodzin przypada w sierpniu br. Benedykt Hertz znany jest przede wszystkim ze swych bajek. Jednakże w pierwszym okresie „niepodległości" po roku 1918 napisał szereg aktualnych wierszy satyrycznych. W dzisiejszym numerze zamieszczamy jeden z tych wierszy, demaskujący zakłamanie ziemiańskich kandydatów na posłów.

Benedykt Hertz

Odezwa przedwyborcza *Prawomysła Indykiewicza*

obywatela ziemi pacanowskiej

Nie trzeba nam programów, partii, stronnictw, klik,
Po co ta cała wrzawa piekielna, warcholska?
Niechaj obcy nam będzie demagogii krzyk.
Za program i za hasło starczy: wiwat Polska!

Bo kto ma Polskę w sercu, temu obcy łów
zwolenników, myślących o powszednim chlebie.
Więc my obietnicami nie tumańmy łbów.
Obiecujmy nagrodę jedynie tam — w niebie.

Poza tym Polskę polską! — w której będzie ład,
święta zgoda, pobożność, wiara w ideały —
Polskę sielską, anielską, jak za dawnych lat,
które z poczciwym kmiotkiem zatargów nie znały.

My chcemy polskiej Polski — takiej, w której cham
nie śmiałby rezonować o reformie rolnej,
serwitutami głowy nie zawracał nam,
rad, że w wolnej ojczyźnie jest i dziedzic wolny.

My chcemy polskiej Polski — takiej, gdzie mój las,
skoro mój, to już świętą mą własność stanowi.
O, wtedy wnet by odżył tolerancji czas:
las mój, więc go dać mogę wyrąbać kupcowi.

Polska, co byt zawdzięcza modlitwom i łzom,
nie powinna urągać swych synów niedoli.
Więc jeżeli posiada jej syn w mieście dom,
niech ma prawo podwyższać komorne dowoli.

Żadnych strajków! zmów żadnych! Tego nie znał Piast.
Wszystko to są nauki żydowsko-masońskie.
Jeśli się tych narowów nie wypleni z miast,
chińskim murem od świata odgrodzimy Polskę.

Chcesz, bracie, polskiej Polski, to wybieraj nas,
W sejmie wnet się zajmiemy chętnie jej naprawą.
Na naprawę stosunków już ogromny czas.
A naprawa to znaczy, że trza iść na prawo.

1923

Wystawa grafiki Rembrandta

w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — obok wystaw plastyki współczesnej organizuje także co pewien czas pokazy sztuki okresów minionych. Zasada taka szczególnie jest słuszna w tych ośrodkach, które nie dysponują muzeami, mogącymi zapoznać zwiedzających z najcenniejszymi przejawami sztuki dawnej. A przecież właśnie kultura epoki socjalizmu opiera swą postępową działalność w nawiązywaniu do najwyższych osiągnięć artystycznych ludzkości. I dlatego tak samo jest nieodzowna znajomość dzieł Bacha czy Mozarta, Homera czy Szekspira, jak i dzieł Leonarda da Vinci, Duerera czy Rembrandta.

Rembrandt van Rjin
Autoportret

Próbą zbliżenia twórczości wielkiego holenderskiego mistrza z siedemnastego wieku do odbiorcy dzisiejszego — jest wystawa grafiki Rembrandta w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy. Wystawa obejmuje ponad 50 akwafort genialnego grafika. Zestaw ten daje szeroki pogląd tak na tematykę, jak i na technikę jednego z największych plastyków świata. Tematyka dzieł Rembrandta świadczy wymownie o jego jak najściślejszym kontakcie z życiem. Człowiek, sceny z najbliższego otoczenia artysty, krajobraz jego ojczyzny — oto przedmiot twórczości wielkiego Holendra.

Technika graficzna Rembrandta, podobnie jak i jego dzieła malarskie — to środek do realistycznego wypowiadania się artysty poprzez widzenie przede wszystkim światłocieniowe. Szeroką rozpiętość tego widzenia przejawiają pokazane na wystawie akwaforty, tak dobrane, by pokazać szkic, studium i zakończone w pełni dzieło.

Interesujące jest również zestawienie kilku autoportretów Rembrandta wykonanych techniką graficzną z reprodukcjami jego autoportretów malarskich. Również bardzo celowa jest próba poinformowania zwiedzających z drogą życiową wielkiego artysty. W krótko, ale treściwie ujętym komentarzu, zamieszczonym na osobnej tablicy, podano nam najważniejsze daty życia Rembrandta oraz zasadnicze dane biograficzne. Podkreślony został również słusznie rozbrat, jaki zaistniał między wielkim artystą a tą klasą społeczną, która dysponując środkami materialnymi, nie dysponowała zupełnie właściwym ustosunkowaniem się do pracy artysty. Rembrandt, gardzący pochlebstwem w stosunku do możnych jego czasów i nie chcący im służyć swą sztuką, został przez nich odtrącony. Zlicytowany i zniszczony materialnie — umarł w skrajnej nędzy. Zostawił jednak po sobie dorobek artystyczny o najwyższej wartości. Dobrze się stało, że z częścią tego dorobku pozwala nam się zapoznać bliżej obecna wystawa w Pomorskim Domu Sztuki, zorganizowana przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych.

M.

Życie piękne i tragiczne

(Pamięci Janusza Korczaka 1879—1942)

Czasy pogardy... bliskie chronologicznie, a jakże już od nas odległe. Ale zapomnieć o nich nie wolno. Nie wolno zwłaszcza dziś, gdy na Zachodzie znów podnoszą głowę siły zniszczenia, gdy płacz dzieci rozlega się w Korei. Nie wolno, dopóki choć jednemu dziecku na świecie zagraża niebezpieczeństwo.

W jasny dzień sierpniowy 1942 roku wyludnione już w tym okresie ulice warszawskiego getta przedstawiały niezwykły widok: środkiem jezdni w olbrzymiej masie szły — dzieci. To wychowankowie żydowskich domów sierot. Opiekunowie starannie ukryli przed nimi fakt, że to ich ostatnia droga. Hitlerowskie „Vernichtungskommando" podjęło kolejną wielką akcję. Większą grupę dzieci z Domu Sierot przy ul. Sliskiej prowadzi doktór Henryk Goldszmid, znany powszechnie, jako Janusz Korczak. Ten, który jako pisarz, lekarz i wychowawca całe życie poświęcił dzieciom, nie opuści ich do ostatniej chwili, mimo propozycji zwolnienia i możliwości osobistego ratunku. Jak kapitan na tonącym okręcie wytrwa na posterunku. Wraz z dziećmi przekroczy próg zachlorowanego wagonu, aby dobrowolnie towarzyszyć im w podróży, z której nie ma powrotu.

Męczeńska śmierć Janusza Korczaka — to bohaterski akt protestu Człowieka, wyzwanie rzucone w twarz zbrodni ludobójstwa. W tym charakterze osiągnęła cel: wstrząsnęła sumieniem świata.

* * *

Krzywdą dla pamięci Korczaka byłoby, gdyby chwila bohaterstwa przesłonić miała jego niemniej piękne, ofiarne i wytrwałe życie w służbie idei — szczęśliwego dzieciństwa. Zwłaszcza, że taka śmierć była logicznym życia tego uwieńczeniem.

Wychowany w postępowo-liberalnych tradycjach młody demokratalewicowiec, którego poglądy ukształtowały się pod wpływem artykułów Nałkowskiego i Krzywickiego, już w najwcześniejszych utworach („Koszałki-opałki" — 1905, „Dziecko salonu" — 1906) krytykuje stosunki społeczne i obyczajowe, głosi czynną, walczącą postawę wobec życia: „Przecież to największe szczęście żyć, pracować, walczyć, żeby było lepiej na świecie". Tę postawę charakteryzuje również stosunek Korczaka do rewolucji 1905 roku. Jakkolwiek daleki od ruchów rewolucyjnych, od ideologii marksistowskiej, zdobędzie się pod ich adresem na serdeczne słowa: „Może zjawi się cudrycerz o stu głowach, o stu po sto rąk czarnych, w guzach, garbach i bliznach od ciężkich narzędzi pracy i dla wszystkich i dla was lepsze jutro kupi".

Z biegiem czasu coraz bardziej absorbuje Korczaka rola wychowania w przekształceniu społeczeństwa Stary Doktór poświęca wszystkie swe siły dziecku. Odtąd również dziecko staje się bohaterem wszystkich prawie utworów Korczaka. W powieściach, gawędach, baśniach i rozprawach pedagogicznych („Józki, Jaśki, Franki", „Mośki, Joski, Srule", „Król Maciuś I", „Jak kochać dziecko" i w. in.) broni dziecka przed głupim i tępym nauczycielem, przed koszarowym systemem wychowawczym, kaleczącym duszę. W utworach tych, odznaczających się prawdziwym artyzmem i szlachetną prostotą formy, owianych czarem prawdziwej poezji, Korczak występuje jako subtelny znawca duszy dziecięcej. Uczy dziecko prawdy, uczciwości, koleżeństwa, pragnie wychować go na przyszłego twórczego członka społeczeństwa. W opowiadaniu pt. „Uparty chłopiec" każe dziecku iść w ślady Pasteura, naśladować jego twórczy, zawzięty upór w dążeniu do celu.

Swoistą drogą potoczyła się kariera lekarska Korczaka. Korczak, który wcześnie stracił ojca i zubożał, musiał o własnych siłach przebijać się przez życie, borykać się z nędzą. Kiedy wreszcie dzięki swej sławie literackiej zostaje modnym lekarzem - pediatrą, zaczyna buntować się przeciwko swemu powodzeniu. Ani mu się śni czapkować przed swymi usytuowanymi pacjentami. Stopniowo zraża do siebie zamożne panie, doszukujące się urojonych chorób w swych pociechach. Zna przecież prawdziwą nędzę, tę z suteryn i poddaszy, którą leczy za darmo, z ogromnym poświęceniem, tę, której nie jest w stanie zapisać jedynie skutecznych lekarstw — słońca, powietrza i chleba. „Wstydzę się — pisze — że mam co jeść, wiedząc, że dzieci głodują. I czuję wstręt do mego uśmiechu, gdy dookoła młode, umęczone twarze".

Na podstawie tych doświadczeń zrywa z praktyką lekarską, rezygnuje całkowicie z wygód i dostatków, i poświęca się wychowaniu — zamyka się w sierocińcu.

W roku 1919 Janusz Korczak wspólnie z Maryną Falską zakłada w Pruszkowie dom sierot dla dzieci polskiego proletariatu — „Nasz Dom". Jednocześnie pracuje jako kierownik Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Krochmalnej. Na tym polu zasłynął jako „polski Pestalozzi", nauczyciel wiedzy o dziecku, ojciec całego pokolenia wychowanków, jako nowator w dziedzinie wychowania, wprowadzając własny oryginalny system wychowawczy, oparty na głębokich badaniach naukowych. System ten ma na celu wdrożenie dzieci do kolektywnej pracy, do koleżeńskiego współżycia. Wprowadza obszerny samorząd dziecięcy, instytucje sądów koleżeńskich, gazetki ścienne itd. Obszerny materiał do świadczeniowy, zebrany w tej dziedzinie przez Korczaka, czeka jeszcze na krytyczne opracowanie. Pionierski ten system nie był wolny od błędów. Myśl o stworzeniu dla sierot szczęśliwego dzieciństwa drogą odgrodzenia ich od świata dorosłych — świata krzywdy i wyzysku — była utopią.

Tym boleśniejsze było potem zetknięcie się z rzeczywistością dla tych dzieci, nie uzbrojonych należycie do walki o byt. Mimo to wiele postępowych elementów tego systemu znalazło zastosowanie w praktyce wychowawczej.

Korczak rozwija jednocześnie ożywioną działalność publicystyczną, pisząc do wielu gazet artykuły, popularyzujące wychowanie, wygłaszając gawędy radiowe.

Mijały lata. Od granicy niemieckiej powiał brunatny wiatr. W Ogrodzie Saskim i Alejach harcują oenerowscy żyletkarze. Opasły Goering coraz zawzięciej poluje w Spale. Komitet pań sanacyjnych pod kierownictwem Aleksandry Piłsudskiej obejmuje patronat nad „Naszym Domem". Dla założyciela domu, Żyda-Korczaka, nie ma już tam miejsca. Zasłużonego pisarza spotykają również szykany w Polskim Radio.

Mimo to nie porzuci ukochanych Józków, Jaśków, Franków, nie porzuci ukochanego miasta, o którym pisał: „Warszawa jest moja i ja jestem jej! Razem z nią cieszyłem się i smuciłem".

W tym okresie coraz bardziej niepokoi Korczaka sytuacja polityczna na świecie, niepokoi wzrost faszyzmu: „Chiny, Abisynia, Hiszpania — oto etapy mego zmartwienia. Niemcy. A co w najbliższym czasie?"

Coraz głębiej zaczyna rozumieć podłoże społeczne zła. W pamiętniku pisze, że czasy międzywojenne były „podłe i haniebne, rozpadowe i nikczemne. Przedwojenne — kłamliwe, zakłamane, przeklęte... Błoto, cuchnące błoto". Coraz lepiej pojmuje, że sprawa, o którą walczył przez całe życie, jest częścią składową innej ogólniejszej sprawy: „Wołam o godność dziecka. I słusznie ktoś mnie zapytał: A kto dziś szanuje człowieka?"

Mimo nadciągającej burzy dziejowej, mimo chwilowego triumfu sił zniszczenia, nie traci wiary w zwycięstwo dobra nad złem: „Wierzę w to, co będzie, w nowe odrodzenie". I jeszcze: „Prawda, że dobra wiele więcej na świecie — ciche, skromne, nie przeczuwa potęgi swojej?"

* * *

Janusz Korczak — badawczy twórczy umysł i żarliwe kochające serce — to postać jak gdyby żywcem wykrojona z kart Żeromskiego. Jego samotnicza walka, walka doktorów Judymów i „siłaczek" w ustroju kapitalistycznym skazana była na niepowodzenie. W ustroju tym bezsilnym był jego szlachetny humanizm, a jego działalność wychowawcza nie mogła być zupełnie owocna już przez to, że z konieczności musiała się opierać na burżuazyjnej filantropii. Ale jego wielka miłość do dzieci, walka z krzywdą najbezbronniejszych, zrozumienie roli wychowania dla społeczeństwa, wszystko co było motorem jego działalności, do dziś dnia żyje w naszej pamięci.

Dziś wspólnym wysiłkiem narodu budujemy szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, budujemy — Polską Rzeczpospolitą Ludową, w której nie ma miejsca dla krzywdy, nieszczęścia, rozpaczliwego sieroctwa. Pomnażamy potęgę obozu pokoju, umacniamy obronność kraju, zwalczamy siły wojny i zniszczenia po to, aby ani u nas, ani gdzie indziej nie powtórzyła się upiorna golgota niewinnych sierot z ulicy Sliskiej — symbol pohańbienia człowieka.

Daniel Trylewicz

Dariusz Czaplicki

DO MATKI

Tym jesteś, co przychodzi nagle
jak otrzeźwienie i jak cisza,
gdy człowiek zagubiony w sobie
utraci ślady towarzyszy.

Powracającą prawdą jesteś,
troską o kwiaty na balkonie,
rozmową ciepłą zwykłym gestem,
gaszącym płomień.

Muzyką jesteś w dzień niezwykły,
która niż cisza więcej ulży:
rozpali wiatr, lub wstrzyma przypływ
nienarodzonej jeszcze burzy.

„Kochany — mówisz — mój malutki!"
(choć duży już, odważny, smagły)
i wiesz, co radość i co smutki,
odejście rychłe, powrót nagły...

I jak owocu przyszłe kształty
w brzęczeniu pszczół są nad jabłonią,
tak ufność — serce za to dałbym —
jest w twojej dłoni.

Sport — temat ważny

Czy sport, jako temat literacki, posiada odpowiednie walory, żeby stanowić osnowę wartościowej powieści? Na to pytanie usłyszymy rozbieżne opinie. Ci, którzy z przejęciem śledzą zmagania sportowców, którzy cieszą się z sukcesów Chychły, Antkiewicza, Jokiela i Kocerki na Olimpiadzie, nie będą wahali się z odpowiedzią.

— Skoro jakiś wyścig, czy mecz — powiedzą z przekonaniem — potrafi trzymać w napięciu tysiące widzów, dostarczając im niezapomnianych emocji, to umiejętne przeniesienie go na strony powieści winno z niemniejszym efektem oddziaływać na czytelnika!

— No, tak... — zgodzą się literaci — tylko, że... nie po to pisze się książki, aby dostarczać czytelnikom tanich sensacji. Temat musi pozwolić pisarzowi na ukazanie w artystycznej formie przeżyć i przemian psychicznych ludzi, na przeprowadzenie zamierzonej tezy i pozyskanie dla niej czytelnika.

Nie sposób zaprzeczyć tym słowom. Czyżby więc sport nie zawierał wartościowych pierwiastków literackich, czyżby życie sportowców pozbawione było konfliktów moralnych i ideologicznych?

Sugestia zgoła fałszywa. Przecież sport to walka, wieczna walka — z przeciwnikami, z czasem, z odległością, a przede wszystkim z niedoskonałością ludzkiego organizmu, ze słabością woli i charakteru. Twardnieją w tej walce mięśnie, hartują się charaktery. Wystarczy tylko wskazać na przykład Zatopka. Trzeba tylko wnikliwości i zdolnego pióra, żeby odtworzyć reakcje psychiczne, jakie towarzyszą tym zmaganiom. Barwność typów ludzkich, różnorodność sytuacji, to dalsze walory, którymi pisarz nie może pogardzić. Sport zawiera dostateczną ilość pierwiastka dramatycznego, aby stanowić nie tylko tło, ale i nurt fabuły powieściowej. Nie tu więc leży przyczyna tego, że na palcach policzyć można ilość pozycji w dziele sportowym polskiej literatury pięknej. Szukać jej należy w pokutującym jeszcze tu i owdzie lekceważącym odnoszeniu się do sportu.

W Polsce przedwojennej sport nie zyskał sobie pełnych praw obywatelskich w naszym życiu społecznym. Funkcje jego ograniczały się głównie do roli widowiskowej, mającej dostarczyć publiczności tanich emocji, a szerokiej młodzieży zezwolić na wyładowanie nadmiaru energii i temperamentu. Jednak nawet i tu sport ulegał dyskryminacji ze strony czynników rządzących. Młodzieży szkolnej zabroniono bowiem należenia do klubów sportowych, a jej naturalne dążenie do osiągnięcia pełnego rozwoju fizycznego zaspokojone być miało przez nieliczne lekcje gimnastyki.

Ówczesna literatura wykonująca „zamówienie społeczne" czytelników rekrutujących się głównie spośród snobizującej i estetyzującej sfery drobnomieszczańskiej, wyraźnie faworyzowała zagadnienia psychologiczne, czy nawet psychopatologiczne, po macoszemu traktując zwykłe sprawy szarych ludzi. Rzecz jasna, że nie było w niej miejsca na temat sportowy. Ludzie pióra nie mogli dopatrzyć się w nim czegoś więcej, niż kultu siły i emocji widowiskowych. Jedynie liczący tysiące lat rodowód sportu, zdawał się w pewnej mierze rehabilitować go w oczach pisarzy. Skoro więc któryś z nich w poszukiwaniu nowego tematu sięgał do zagadnień sportowych, z reguły cofał się wyobraźnią w czasy starożytne, tworząc stylizowany antyk z kręgu igrzysk helleńskich, czy aren dawnego Rzymu. Stanowiło to gwarancję, że autor nie zostanie pomówiony o obniżanie swego lotu i schlebianie „płytkim" gustom szerokich rzesz czytelników. Stąd więc współczesna tematyka sportowa pojawiała się niekiedy tylko i to wyłącznie niemal w powieściach młodzieżowych. Reasumując widzimy, że burżuazyjna literatura wyznaczyła powieści sportowej miejsce tuż obok sensacji detektywistycznej i przygód z Dzikiego Zachodu.

Uległy przeobrażeniu sport i literatura. W Polsce Ludowej realizm socjalistyczny wprowadził do powieści nową tematykę, po myśli szerokich rzesz czytelników, którym zmienione warunki społeczno - ekonomiczne udostępniły książkę. Jednocześnie sport z instytucji widowiskowej podniesiony został do rangi potężnego środka wychowawczego, kształtującego nowego człowieka, zdrowego moralnie i fizycznie — sprawnego do pracy i obrony. Dziś, gdy znikają bariery materialne i klasowe, które dawniej utrudniały młodzieży robotniczej i chłopskiej dostęp na bieżnie i boiska, gdy kultura fizyczna dotarła do hal fabrycznych i wiejskich opłotków, potrzeba realistycznej literatury sportowej stała się palącym zagadnieniem. Przedstawić w sposób artystycznie dojrzały wpływ sportu na krystalizowanie się charakterów, mobilizować sportowców do uzyskiwania lepszych wyników zarówno na boisku, jak i w pracy przy biurku, czy w warsztacie — oto zadania beletrystyki sportowej.

Jak na razie, poza Promińskim, pisarze nie pokusili się jeszcze o spełnienie tych postulatów. Coraz częściej jednak spotyka się na łamach prasy nazwiska znanych mistrzów pióra piszących sportowe reportaże. Miejmy więc nadzieję, że już wkrótce literatura współczesna ukaże czytelnikom wpływ kultury fizycznej na przemiany psychiczne kształtujące nowego człowieka, o którego toczy się walka na wszystkich odcinkach życia.

Wojciech Lesiewski

Radziecka kronika kulturalna

W związku z nowym rokiem szkolnym ukaże się w ZSRR 277 nowych podręczników dla studentów szkół wyższych w łącznej liczbie 5 i pół miliona egzemplarzy. Nowe podręczniki otrzymają słuchacze wszystkich wyższych uczelni.

* * *

W tych dniach minęła 14 rocznica zgonu zasłużonego działacza rosyjskiej sztuki teatralnej, artysty ludowego ZSRR — K. Stanisławskiego. Świat artystyczny i społeczeństwo radzieckie czci pamięć wielkiego twórcy realistycznej gry scenicznej. Liczni wycieczkowicze zwiedzają muzeum im. Stanisławskiego, mieszczące się w pięknym pałacyku w Moskwie. W pałacyku tym, przekazanym w r. 1921 wielkiemu artyście przez rząd radziecki — Stanisławski mieszkał i pracował do ostatniej chwili życia.

* * *

Nakładem Wydawnictwa Literatury Medycznej w Moskwie ukazała się książka prof. Mikołaja Antielawa o chirurgii klatki piersiowej. W książce znajdujemy m. in. opisy przeprowadzanych obecnie w Związku Radzieckim operacji płuc. Nowoczesne metody operacji klatki piersiowej umożliwiają ratowanie życia nawet w wypadkach uważanych dotychczas za beznadziejne.

* * *

We Władywostoku otwarto wystawę prac amatorów plastyków — marynarzy radzieckiej Żeglugi Dalekowschodniej. Wśród zwiedzających duże zainteresowanie wzbudzają m. in. obrazy kapitana Truszina i motorzysty Domanowa ze statku „Ilijicz", rysunki marynarza Jukliajewskiego ze statku „Polina Osipienko" oraz tkaniny artystyczne bosmana tego statku — Bieriozy.

* * *

Dużą popularnością cieszą się gitary, harmonie, pianina, fortepiany, wykonane w leningradzkich fabrykach instrumentów muzycznych. W roku bieżącym sama tylko załoga fabryki im. Łunaczarskiego wykonała przeszło 200 tysięcy różnych instrumentów, tj. o 40 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym.

* * *

Moskiewski Teatr Operetkowy rozpoczął w sierpniu br. 25 sezon teatralny. Zespół Teatru Operetkowego liczy przeszło 300 osób. Teatr wystawił dotychczas około 50 operetek kompozytorów radzieckich oraz najwartościowsze pozycje z repertuaru zachodnio-europejskiej operetki klasycznej. Obecnie zespół pracuje nad wystawieniem nowej operetki laureata Nagrody Stalinowskiej, kompozytora Sołowiewa-Siedoja — o życiu chłopstwa kołchozowego oraz nad operetką kompozytora węgierskiego Ferenca Farkosza p t. „Orle pióra".

* * *

Około 1.500 nowych kin stałych rozpocznie w roku bieżącym prace we wsiach kraju radzieckiego. Na budowę nowych kin państwo przeznacza poważne fundusze. Kina objazdowe docierają w Związku Radzieckim do najbardziej nawet odległych osiedli. Ogółem w ZSRR istnieje 35 tysięcy kin wiejskich.

Głos czytelnika o utworze laureata Nagrody Państwowej Igora Newerly'ego

O „Pamiątce z Celulozy" po raz drugi

Dlaczego po raz drugi? Zamieściliśmy już obszerną recenzję R. Matuszewskiego, która wnikliwie omawia cenną pozycję literacką Igora Newerly'ego.

„Pamiątka z Celulozy" jest szczególnie bliska ludziom Pomorza. Akcja jej rozgrywa się na terenie Włocławka, do którego przylgnęła dumna nazwa robotniczego, czerwonego miasta. Tradycje rewolucyjnych walk włocławskiego proletariatu z robotnikami Celulozy na czele żyją i wcielają się w ofiarny czyn produkcyjny robotniczych załóg Włocławka. Dlatego też ciekawa jest reakcja włocławiaków na dzieło literackie, które w niezwykle sugestywnej formie artystycznej utrwaliło dzieje tych walk. Autorem zamieszczonej poniżej recenzji jest właśnie mieszkaniec Włocławka. Tym razem nie zawodowy krytyk literacki, ale czytelnik zabiera głos w sprawie literatury.

Powieść o czasach, które przeminęły...

Ostatnio w czasopismach i dziennikach czytamy wiele artykułów poświęconych powieści Igora Newerly'ego pt. „Pamiątka z Celulozy" Na samym wstępie warto zaznaczyć, że krytycy ustosunkowali się do nowej powieści Newerly'ego bardzo przychylnie. „Pamiątka z Celulozy" — powieść odznaczona Państwową Nagrodą I stopnia, jest zjawiskiem niecodziennym w naszej powojennej literaturze, stanowi bowiem jedną z najbardziej dojrzałych pozycji realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej obok „Starego i nowego" Lucjana Rudnickiego.

Powieść Igora Newerly'ego jest ciekawa z wielu względów. Przede wszystkim pisarz opierał się na materiale faktycznym i to nie wywodzącym się z kanwy własnych wspomnień i przeżyć, lecz pochodzącym z pamiętnika robotniczego oraz opierał się na materiale zdobytym wprost z terenu Włocławka ze szczególnym uwzględnieniem Fabryki Celulozy.

W celu zebrania materiału do swej powieści, we Włocławku Newerly był cztery razy. Raz przebywał całe trzy miesiące. Nawiązał stosunki ze strugaczami, zwiedzał hale maszyn, zapoznawał się z procesem produkcji, odnalazł starych robotników - weteranów ruchu strajkowego z okresu międzywojennego we Włocławku, spisywał ich wspomnienia, studiował dzielnice Włocławka, a szczególnie dzielnicę Grzywno, zwaną kiedyś Kozłowem od nazwiska jej założyciela — Kozłowskiego, którego Newerly zdołał odszukać i od którego zebrał bogaty materiał o dzielnicy bezrobotnych, żebraków i nędzarzy mieszkających w lepiankach.

Kiedy w 1950 r. w sali Teatru Ziemi Kujawskiej we Włocławku Igor Newerly miał wieczór autorski, na którym czytał pierwsze rozdziały „Pamiątki z Celulozy" — przyznam się szczerze — powieść nie zrobiła na mnie wrażenia. Ot, tam jakieś Rzekucie, jakiś Szczęsny, potem charakterystyczny motyw obrazka z katedrami: włocławską i płocką i... nic więcej. Ale to były pierwsze rozdziały, ściślej mówiąc — fragmenty pierwszych rozdziałów.

Po odczycie udaliśmy się do Newerly'ego za kulisy. Chcieliśmy porozmawiać z autorem „Archipelagu ludzi odzyskanych" o nowej powieści, której akcja toczyć się ma przecież w naszym Włocławku. Newerly opowiadał nam o Kozłowie, o tym, jak bardzo zainteresował się życiem i obyczajami nieistniejącej już dziś dzielnicy. Stale używał nazwy „Kozłowo".

Kiedy zwróciłem mu uwagę, że właściwiej byłoby używać w powieści nazwy „Grzywno" zamiast „Kozłowo", gdyż od szeregu lat w użyciu była tylko nazwa „Grzywno" — Newerly uśmiechnął się i wyjaśnił, że owszem, będzie używał nazwy „Grzywno", tylko nieco później... I tu w krótkich zdaniach opowiedział nam dalsze fragmenty powieści, kiedy to Szczęsny będzie musiał zapłacić policjantowi karę za użycie nazwy „Kozłowo", gdyż używanie tej nazwy było policyjnie wzbronione. No, jak się obecnie okazało — Szczęsny kary nie zapłacił, ale to tylko dzięki towarzyszom swoim, flisakom którzy ułatwili mu ucieczkę z rąk policjanta.

Newerly opowiadał dużo o zebranym materiale do powieści. Mówił, że zebrał tak duży materiał, że nawet ma pewną obawę, żeby powieści nie przeładować faktami i fakcikami; dalej — że ma duże trudności z tym „materiałem faktycznym", bo z całego materiału niesposób skorzystać, ale on sam nie wie jeszcze, co odrzucić, a co zostawić.

Wróćmy do samej powieści. W „Pamiątce z Celulozy" Newerly pokazał nam na tle przedwrześniowej rzeczywistości dojrzewanie młodego chłopca do postawy komunisty i działacza KPP. Proces dojrzewania Szczęsnego nie był prosty i łatwy. Przeżycia Szczęsnego, ewolucję jego poglądów i jego charakteru opisał Newerly w sposób swoisty, świadczący o znajomości życia przez autora i o głębokim przemyśleniu postaci. Jest to dużą zasługą autora, gdyż postać Szczęsnego jest połączeniem fikcji literackiej z rzeczywistością — co w sumie stworzyło kreację literacką na miarę postaci z Żeromskiego czy Prusa.

Powieść pod względem literackim stoi na wysokim poziomie. Pisarz kilkakrotnie skromnie nadmienia, że pisze powieść „nie dla rozrywki ani dla sztuki", ale po prostu jako „pamiątkę czasów, które przeminęły".

Stworzył Newerly w swej powieści szereg obrazów, które na długo utkwią w pamięci czytelnika. Czy to obraz nędzy i upodlenia życia ludzkiego na Grzywnie, czy wspaniałe sceny z „okupacji ulicy Królewickiej", czy choćby drobny, a jakże charakterystyczny motyw z obrazem, który wisiał w Rzekuciu nad łóżkiem rodziców, a później tułał się wraz z całą rodziną na wygnaniu.

I cóż było na tym obrazku?

„Modra Wisła dołem płynąca a górą, po wysokich brzegach łany zboża falujące ścielą się pod kopulastą katedrą w Płocku, a z drugiej strony pod strzelistą bazyliką we Włocławku, najeżoną poczwarami, które w przelocie snać wieże obsiadły". (I. Newerly „Pamiątka z Celulozy"). Obraz ten, namalowany przez przygodnego malarza — był na wygnaniu jedyną pamiątką po ojczyźnie, pamiątką, na której rodzeństwo Szczęsnego poznawało Polskę, tę szumiącą łanami zbóż Polskę... Mimowolnie nasuwa się tu nam scena z „Przedwiośnia" Żeromskiego, gdy na obczyźnie stary Baryka prawi Cezaremu baśni o szklanych domach. Potem nastąpiło rozczarowanie: miast szklanych domów — ujrzał Cezary nędzę i wyzysk. Tak samo i w „Pamiątce z Celulozy" Szczęsny zamiast ujrzeć dostatek, o którym świadczyły falujące łany zbóż na obrazku — zobaczył w Polsce nędzę i głód, zobaczył lepianki i „arki" na Grzywnie. I tu nastąpiło też rozczarowanie, rozczarowanie, które zmobilizowało później Szczęsnego do walki rewolucyjnej z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym.

Powieść Newerly'ego charakteryzuje bogata galeria postaci. To bogactwo postaci idzie w parze z bogactwem akcji. Postacie, choć bardzo liczne i scharakteryzowane nieraz tylko paroma słowami, są żywe, pełne uczucia, dalekie od schematu i sztuczności. Na szczególną uwagę zasługuje obok bohatera powieści — Madzia, będąca uosobieniem ideału kobiety - rewolucjonistki, wytrawnej konspiratorki, kobiety, która nade wszystko ukochała pracę partyjną i całą duszą się jej poświęca.

Postacie rzeczywiste jak Perlikowski, Słotwińska, Kozłowski i wreszcie zasłużony działacz Franciszek Olejniczak — są oddane prawdziwie; widać, że autor zdobył głęboką wiedzę o ich życiu i działalności, nawet o ich sposobie wyrażania się i sposobie ich bycia.

„Pamiątka z Celulozy" już dziś cieszy się dużą popularnością i uznaniem wśród robotników fabryki, której losy w powieści tej są zawarte. Kiedy przy głośnikach gromadzą się, aby wysłuchać odcinka radiowego „Pamiątki", oblicza ich świadczą najlepiej o tym, że „powieść o czasach, które przeminęły" — zdała egzamin.

Artur Chołownia

To i owo...

Duże zainteresowanie wzbudziła wśród publiczności zorganizowana w dniach Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju wystawa kryształów oraz wystawa sztuki ludowej urządzona przez CPLiA. Nie brak także na wystawie przedmiotów sztuki ludowej z okolic Zakopanego, Łowicza i Torunia.

Teatr Młodego Widza w Bydgoszczy zainauguruje początek nowego roku szkolnego wystawieniem dwóch komedii Fredry. Będą to: Dwie blizny" i „Nikt mnie nie zna".

* * *

W siódmą rocznicę śmierci Stefana Jaracza, wielkiego artysty i bojownika o postępowy teatr realistyczny, odbyło się na Powązkach w Alei Zasłużonych uroczyste złożenie wieńców na grobie artysty.

Wieńce zostały złożone u stóp nowowzniesionego pomnika Stefana Jaracza dłuta artysty-rzeźbiarza Stanisława Sikory. Pomnik stanął na miejscu ustawionej poprzednio makiety.

Teatr Satyryków w Warszawie przygotowuje nowy program, którego premiera przewidziana jest na początek września.

Do zespołu dokooptowano nowych wykonawców: Beatę Artemską, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Juliana Sztatlera. Konferansjerkę będzie prowadził Wiech z Teofilem Piecykiem, którego odtworzy Bronisław Darski.

* * *

W ośrodku artystycznym CRZZ w Skolimowie pod Warszawą odbył się końcowy etap pierwszych eliminacji kwalifikacyjnych kandydatów do reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca związków zawodowych.

Większość uczestników eliminacji — to synowie robotników i chłopów, którzy z zapałem podejmą pracę w zespole, mającym za zadanie kontynuowanie tradycji kulturalnych klasy robotniczej w pieśni, tańcu i muzyce. Zespół liczyć będzie 160 członków, zorganizowanych w cztery sekcje, instruktażową, choreograficzną, wokalną i instrumentalną.

Z terenu woj bydgoskiego do reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca zakwalifikowało się 5 osób.

Staraniem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych ujrzymy w Zachęcie szereg interesujących wystaw.

Ostatnio odbyło się otwarcie wystawy sztuki Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wystawa ta obejmuje eksponaty z zakresu współczesnego malarstwa, rzeźby i sztuki ludowej.

W końcu września przewidziane jest otwarcie wielkiej wystawy architektury. W listopadzie br. otwarta zostanie III Ogólnopolska Wystawa Plastyki.

Omawiamy Ordynację Wyborczą

Tajność

Po wyborach 1935 roku opowiadano w Polsce następującą historię: w wyborczym okręgu wołyńskim wydano policjantom rozkaz doprowadzenia chłopów do lokali wyborczych. Zgodnie z tym poleceniem jeden z policjantów wyprowadził z pewnej wsi wszystkich uprawnionych do głosowania chłopów. Po drodze wręczył każdemu kopertę z kartką sanacyjnej listy wyborczej. Gdy jeden z chłopów otworzył kopertę, policjant uderzył go i zawołał: „Czego podpatrujesz? Nie wiesz, że głosowanie jest tajne?"

Generalny Komisarz Wyborczy
R. P.
Nr 1501/28

Warszawa, dn. 28. II. 1928 r.

Do
Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Katowice

Doszło do mej wiadomości, że istnieje na Śląsku zwyczaj posługiwania się podczas głosowania przy wyborach kotarami czy też specjalnie zbudowanymi budkami, mającymi rzekomo na celu ułatwienie wyborcy zachowania tajności głosowania.

Ponieważ stosownie do przepisu art. 73 Ordynacji Wyborczej głosowanie odbywa się publicznie w sposób ściśle w tym artykule określony, przeto na zasadzie art. 16 ustawy o Ordynacji Wyborczej zarządzam zaniechanie tego zwyczaju, jako sprzecznego z przepisami Ordynacji Wyborczej.

Proszę o wydanie stosownych zarządzeń obwodowym Komisjom Wyborczym.

Generalny Komisarz Wyborczy

I istotnie, na blankietach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego rozprowadzono to „zarządzenie" do wszystkich starostów, aby w podległych sobie obwodowych komisjach mogli wprowadzić je w życie.

Przeglądamy z kolei całą litanię protestów, które oparły się o Sąd Najwyższy. A więc w lokalu komisji obwodowej w Królewskiej Hucie skasowano budki i kotary, mające zapewnić tajność wyborów. W pow. baranowickim przewodniczący komisji wyborczej wręczał wraz z kopertami blankiety z listą sanacyjną, a gdy jeden z mężów zaufania zaprotestował i domagał się uwidocznienia tego nadużycia w protokóle, został usunięty z sali. W wielu obwodach okręgu rzeszowskiego i przemyskiego policjanci podpatrywali, kto na jaką listę głosuje i notowali nazwiska „nieprawomyślnych". W powiecie cieszyńskim rozplakatowano afisz z napisem: „Tylko zdrajca korzysta z tajności wyborów" itd., itd. itd.

No dobrze, powie ktoś, istotnie o tym mówiono i tak mogło być za czasów sanacyjnej konstytucji i sanacyjnej ordynacji wyborczej. Ale ponoć ordynacja wyborcza z 1921 r. była demokratyczna. Może ona więc zapewniała tajność wyborów.

Tak, ale... sięgnijmy do nieudostępnianych zresztą powszechnie stenogramów sejmowych z 1928 roku. Do interpelacji dotyczących nadużyć wyborczych, dołączono niezwykle znamienny dokument. Przytoczmy go w całości.

Czy myślicie, że wobec tych niezbitych dowodów fałszerstw i oszustw Sąd Najwyższy uwzględniał skargi i unieważniał wybory? Nie, skądże. Sąd Najwyższy, podobnie jak całe sądownictwo należał do burżuazyjnego aparatu ucisku i oddalał skargi, ponieważ te udowodnione fakty nadużyć rzekomo „nie wpływały zasadniczo na wynik wyborów".

Inne „demokracje" też dają sobie radę z tajnością głosowania. Np. Anglia. W roku 1872 wprowadzono formalnie tajność głosowania. Ale...

Wyborcy głosują kartkami, które są im wręczane w lokalu wyborczym. Kartka jest opatrzona tym samym numerem, pod którym obywatel uprawniony do głosowania jest zarejestrowany w spisie wyborców. Po otwarciu kopert można więc bez trudności sprawdzić, kto na jaką listę głosował. Prawda, jakie to proste? Teraz rozumiemy, skąd władcy Anglii mogą dowiedzieć się o sympatiach robotników i pracowników dla kandydatów komunistycznych, aby móc np. usunąć „nieprawomyślnych" z urzędów i przedsiębiorstw państwowych czy poddawać ich specjalnym szykanom. Tak oto nawet tajność głosowania, figurująca w burżuazyjnych konstytucjach i ordynacjach wyborczych nie przeszkadza burżuazji w wywieraniu nacisku na wyborcę.

Nasza Ordynacja Wyborcza zawiera szereg postanowień zabezpieczających tajność głosowania i powierza czynnikowi społecznemu kontrolę tego przepisu. Art. 52 Ordynacji Wyborczej stwierdza: „Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej czuwa nad utrzymaniem porządku w czasie głosowania oraz nad zabezpieczeniem tajności głosowania i w tym celu może wydawać odpowiednie zarządzenia porządkowe".

Art. 53 postanawia:

„Przed rozpoczęciem głosowania obwodowa komisja wyborcza bada czy urna wyborcza jest próżna, czy na miejscu znajdują się spisy wyborców oraz potrzebna ilość kart do głosowania, jak również czy w lokalu komisji umieszczone są osłony zabezpieczające tajność głosowania, po czym komisja zamyka i opieczętowuje urnę wyborczą pieczęcią komisji".

Jeśli dodamy do tego, że inny artykuł Ordynacji nakazuje, by przez cały czas od chwili rozpoczęcia głosowania do chwili ustalenia jego wyników bez przerwy byli obecni w lokalu wyborczym poza przewodniczącym lub jego zastępcą przynajmniej dwaj członkowie komisji; jeśli dodamy, że wszyscy członkowie komisji wraz z przewodniczącymi są powoływani przez czynnik społeczny — to uprzytomnimy sobie jak dokładnie zabezpiecza nasza Ordynacja i również to prawo obywatela — prawo głosowania w tajności.

I w tym między innymi przejawia się konsekwentna demokratyczność naszej Konstytucji i naszej Ordynacji Wyborczej, że zapewnia każdemu wyborcy w sposób niczym nieskrępowany oddanie głosu na tych kandydatów, których uważa za najgodniejszych reprezentowania jego woli. Wyrazem woli narodu będzie wybrany w dn. 26 października najwyższy organ władzy ludu pracującego — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

K. G.

Z Tygodnia Lotnictwa

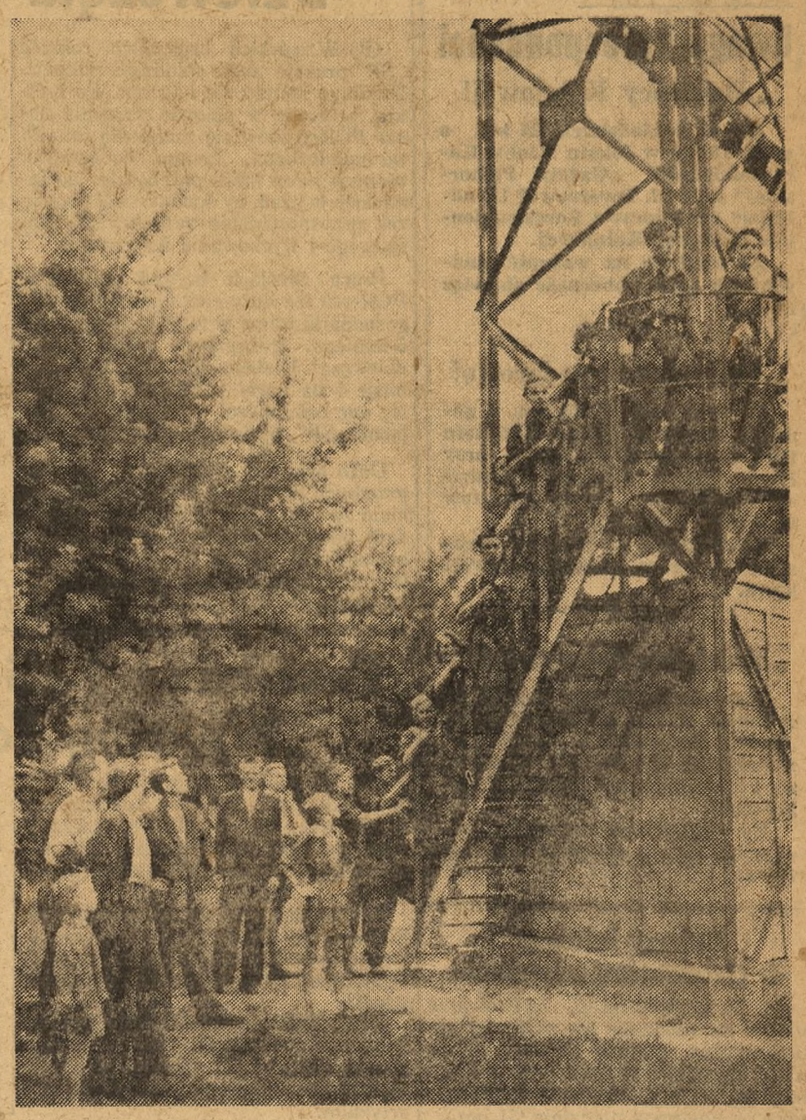

Jedną z wielu atrakcyjnych imprez organizowanych w ramach Tygodnia Lotnictwa są pokazy skoków spadochronowych ze specjalnej wieży.

NA ZDJĘCIU: Amatorzy sportu spadochronowego wchodzą na wieżę skoków.

Foto CAF — Ostrowski.

155 absolwentów Studium Przygotowawczego UMK w Toruniu

rozpocznie naukę na wyższych uczelniach całej Polski

4 absolwentów wyjechało na studia do Związku Radzieckiego

Ogółem 1900 absolwentów Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych wstępuje w tym roku w progi wyższych uczelni. Z toruńskiego Studium 155 absolwentów skierowanych zostało zgodnie ze swoimi zainteresowaniami na politechniki, szkoły inżynierskie i rolnicze oraz uniwersytety.

Młodzież została starannie przygotowana do pracy naukowej, jest wyrobiona politycznie i już po kilku latach zasili kadry nowej twórczej inteligencji socjalistycznej.

Ciekawe są zainteresowania naszej młodzieży robotniczej i chłopskiej, kończącej Studium Przygotowawcze. 19 absolwentów studiować będzie w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie.

Jerzy Rozen, przodownik nauki na Studium, syn małorolnego chłopa z powiatu lipnowskiego, opowiada o sobie, iż nauka nie poszła mu łatwo. — Ukończyłem — mówi — zaledwie 4 klasy szkoły podstawowej na wsi i miałem tak duże braki, iż chciałem zrezygnować z nauki na Studium. Dzięki opiece dyrekcji USP i grona profesorskiego ukończyłem Studium z wynikiem bardzo dobrym i zostałem nawet wyróżniony. Dołożę wszelkich sił, ażeby pracować nad sobą, stać się dobrym inżynierem-agronomem i pomagać w podnoszeniu kultury rolnej i w przebudowie wsi.

Byli robotnicy fabryk pomorskich Zdzisław Nowakowski i Iwaszkiewicz udają się na Politechnikę w Gliwicach, a przodownicy pracy Zdzisław Obrembski, Władysław Bilczek, Lamparski na Politechnikę w Gdańsku.

Aż 29 słuchaczy zasili kadry studenckie na Wydziale Matematyczno-Fizycznym UMK. Wśród kandydatów na studia znajduje się tu szereg przodowników nauki, jak: Kazimierz Dutkowski i Tadeusz Szwaga i inni.

Po raz pierwszy też absolwenci Studium zasilą Wydział Humanistyczny UMK. Henryk Fac i Zygmunt Gruszka chcą zostać profesorami. Obaj przed pójściem na Studium byli robotnikami i aktywistami ZMP.

20 słuchaczy udaje się na studia lekarskie do Akademii Medycznej w Gdańsku i Szczecinie.

— Wiele pracy kosztowało mnie pełne opanowanie języka polskiego — mówi o sobie autochtonka z województwa olsztyńskiego Anna Hermińska. — Lecz już po roku dzięki pomocy koleżeńskiej i starannej opiece profesorów zostałam wyróżniona za pilność i pracowitość. Dziś idę na studia lekarskie; chcę zostać lekarzem na Ziemiach Zachodnich.

Jednym z najpilniejszych słuchaczy Studium, który także udaje się na studia medyczne do Gdańska, jest Stanisław Rolbiecki, syn małorolnego chłopa z powiatu chojnickiego. Odznacza się on w pracy społecznej i politycznej. Jako korespondent „Gazety" pisał o życiu na Studium, mobilizował kolegów i koleżanki do nauki oraz do prac społecznych.

Bolesław Iwiński udaje się na Wyższą Szkołę Dyplomatyczną i Konsularną do Warszawy.

Czterech absolwentów zakwalifikowano na studia do Związku Radzieckiego, m. in. przodowników nauki Edwarda Korpala i Jerzego Głoda.

Ryszard Skwara — aktywista ZMP — postanowił studiować na Wydziale Lotniczym Politechniki Warszawskiej. Ciekawy był przebieg jego studiów przygotowawczych. Ukończył on 4 klasy szkoły podstawowej i miał duże trudności w pracy. Po roku zgłosił się do dyrekcji Studium i oświadczył, że nie może sobie dać rady i będzie musiał przerwać naukę. Wówczas zaproponowano mu przejście na grupę politechniczną i oto okazało się, że zmiana kierunku studiów była właściwa. Skwara już po kilku miesiącach wybił się w swojej grupie, stał się przodownikiem nauki, otrzymał nagrodę i został wyróżniony.

Wypadek Skwary świadczy o tym, że Polska Ludowa umożliwia każdemu studia według jego zainteresowań, że Studium Przygotowawcze opiekuje się młodzieżą, doradza jej i kieruje jej pracą.

Dzięki Studiom Przygotowawczym rosną szeregi studentów, rekrutujących się z klasy robotniczej i chłopskiej. Odwdzięczając się swojej Ojczyźnie za opiekę i naukę, walczyć będą po ukończeniu studiów o szybszą realizację Planu 6-letniego i przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce. **(f)**

Przed wyborami prezydenta w USA

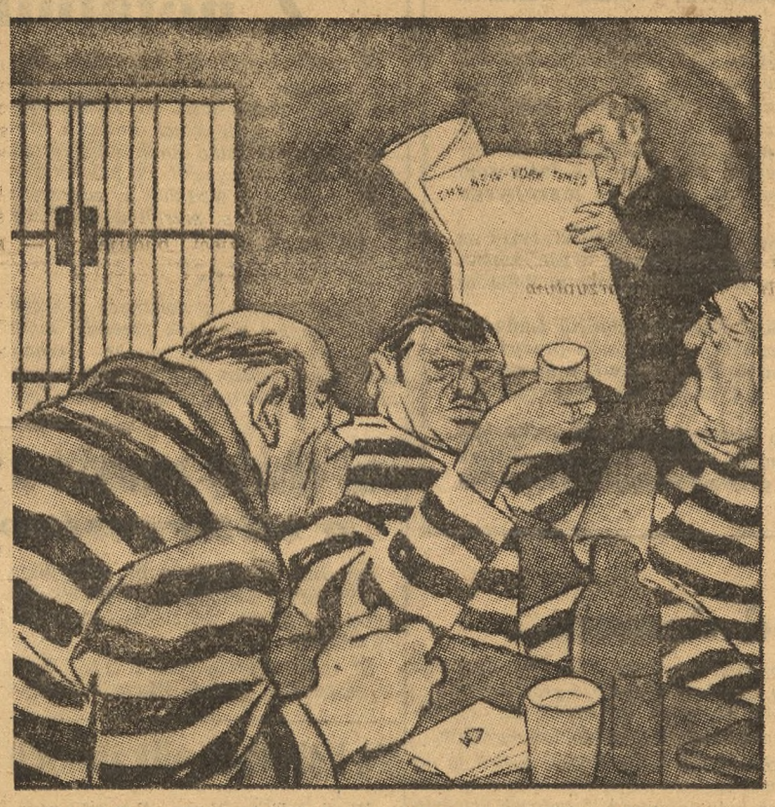

— Dlaczego sądzisz, że nas niebawem wypuszczą?
— Wybory prezydenta bliskie — to bez nas się nie obejdzie!...

Rys. Sjemonow („Krokodyl").

Jak formalnie, to formalnie

— Minuta po czwartej. Koniec urzędowania. Co?... Że petent przyjechał z prowincji?... Nic na to nie poradzę. Mógł przyjechać dziś, to może i jutro. Urzędowanie musi mieć swoje granice. Przepis to przepis. Zrozumiano? — Pan referent jest bardzo zadowolony z siebie. Przepisów nie naruszył, a petenta zmiażdżył wprost swoją „urzędowością". Pan referent czuje się ważny i silny. Wie, że nie jest sam. W zupełnie podobny sposób „straszy" ludzi jeszcze nie jeden biurokrata.

Żeby dostać się do jego kolegi, innego referenta-biurokraty, trzeba przebrnąć przez prawdziwą ceremonię, mocno kłopotliwą i stanowczo przydługą.

Najpierw stoi się w kolejce do urzędnika przy wejściu, tłumaczy mu się, w jakiej sprawie i do kogo. Potem czeka się, aż urzędnik zadzwoni do pana referenta i wytłumaczy mu, że właśnie petent taki a taki w sprawie takiej a takiej... Jeżeli pan referent się zgodzi, to można już... ustawić się w kolejce po przepustkę.

Podobne obrazki widzi się nie tylko w biurach i urzędach. Oto krańcowy przystanek autobusu. Za chwilę wóz rusza. Jakaś staruszka chce jeszcze wsiąść. Ale konduktor w całym majestacie swej władzy stwierdza bezapelacyjnie — miejsc nie ma i pokazuje na wywieszkę — Miejsc 60. Słusznie, zupełnie słusznie. Jak formalnie to formalnie — poparłby na pewno kolegę referent-biurokrata.

Nazwiska pana referenta nie warto podawać. I tak go wszyscy znamy. Przecież podobnie postąpił i z nami:

— Jestem niekompetentny.

— A kto mógłby tę sprawę załatwić?

— Nie jestem tu od informacji.

A innym razem:

— Nie tak szybko. Podanie musi się odleżeć.

Spotkaliśmy już także konduktora-biurokratę. Również ekspedientkę i lekarza. Każdy z nich na swoim terenie, według swych możliwości stara się wznieść sztuczny mur obcości między władzą a obywatelem. Trzeba przyznać, że często jeszcze im się to udaje. Żeby nie być gołosłownym, pierwszy przykład „z brzegu":

Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego skierował do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie podanie swej pracownicy o przyjęcie na Studium Zaoczne. Podanie zostało odrzucone, ponieważ... nie było napisane na papierze znormalizowanym, formatu A4, jak tego wymagał „Informator dla wstępujących na Studium Zaoczne".

W Ćmielowie (woj. kieleckie) miejscowa apteka cierpiała na skandaliczne warunki lokalowe. Mieszkańcy Ćmielowa interweniowali w Centrali Aptek Społecznych w Kielcach.

W gazecie wojewódzkiej ukazała się krytyczna korespondencja w tej sprawie. A skutek? Zamknięcie apteki. Proste, co? I biurokratyczne. Właśnie tak, jak chce wróg. A to się pan referent ucieszył!

Ale... póty dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie. Trawestując to stare przysłowie, można by powiedzieć: Póty „straszy" referent biurokrata, póki szerokie rzesze lekceważonych przez niego „petentów i interesantów" nie powiedzą: Dość! To trzeba zmienić.

Tak więc pewnego dnia pan referent... po prostu przestał być referentem. — Jak to? Czemu? — zawołał. — Przecież ja zawsze wszystko robiłem tak formalnie!!

B. Dr.

Gospodarze parowozowni...

Było to jedno z otwartych zebrań organizacji partyjnej, jakich wiele. Tyle, że przyjechali na nie towarzysze z DOKP w Gdańsku, gdyż chcieli posłuchać, jak partyjni i bezpartyjni z Parowozowni Bydgoszcz-Główna radzić będą nad swymi zadaniami w świetle VII Plenum KC PZPR.

Prawda. Było coś, co odróżniało to zebranie od innych. Postanowiono równocześnie omówić na nim artykuł z „Gazety Pomorskiej" pt. „O dalszy rozwój współzawodnictwa w Parowozowni Bydgoszcz-Główna".

Referat zastępczy naczelnika parowozowni tow. Jana Barasa potwierdził słuszność krytyki zawartej w artykule. W ostatnim czasie w bydgoskiej parowozowni dał się zauważyć niepokojący objaw braku czujności, wyrażający się w zaniechaniu analizy awarii i defektów przez organizację partyjną i kierownictwo parowozowni.

Po referacie i omówieniu artykułu dyskusja.

Od początku żywa i ciekawa.

Już kilku towarzyszy potwierdziło konieczność utworzenia jednej oddziałowej organizacji partyjnej zamiast dwóch dotychczas istniejących, gdy zabrał głos bezpartyjny maszynista Konrad Chałubka.

Mówił powoli, z rozwagą, bo on przecież bezpartyjny, a tu partyjni słuchają, niech wiedzą, że i on, choć do partii nie należy, swoje zdanie ma i wypowiedzieć je potrafi.

Powiedział tyle: Owszem! Jedna organizacja oddziałowa jest potrzebna, a nie dwie. Dlaczego? — Bo jak są dwie, to każdy sekretarz oddziałowy o swoje drużyny czy brygady obstaje.

— Wytłumaczcie jaśniej, towarzyszu!

— Proszę bardzo. Jak zdarzy się defekt, to sekretarz oddz. org. part. drużyny parowozowej tow. Piotrowski zwala winę na warsztaty, a sekretarz oddz. org. part. warsztatów tow. Właśniak na drużyny parowozowe.

Niektórzy się roześmieli, pokiwali głowami, a wszyscy przyznali rację.

Co tu mówić, tak rzeczywiście było. Płynący z dobrych pobudek, lecz fałszywie pojmowany „patriotyzm oddziałowy" uniemożliwiał niekiedy wykrycie przyczyn poważnych zaniedbań, zapobieganie im na przyszłość, utrudniał nawiązanie właściwej współpracy pomiędzy obiema organizacjami oddziałowymi.

Mało tego. Zaraz po Chałubce głos zabrał ZMP-owiec Włodek Witkiewicz i na przekór tym wszystkim, co choć głośno wstydzili się powiedzieć, jednak myśleli: jak wymieniać doświadczenia, skoro parowozy są różne — ten Włodek odważnie palnął:

— Jedna drużyna ma lepsze wyniki, bo dba o parowóz, a inna nie dba o maszynę, to i wyników nie ma. Różne są nie parowozy, lecz drużyny. Chodzi o to, żeby drużyny były takie same.

Teraz przyszła kolej na Jana Wieczorka. Dał tow. Wieczorek dobrą, ogólną receptę na to, jak być dobrym maszynistą: trzeba dobrze znać swój parowóz, stale się doszkalać, opiekować się maszyną rzetelnie, a wyniki będą coraz lepsze.

„Gazeta" wskazała, że dla skutecznej walki o likwidację defektów, o pełne stosowanie własnego rozrachunku gospodarczego konieczna jest współpraca członków partii z drużyny parowozowej z grupą partyjną z warsztatów z tej brygady, która ten parowóz remontuje.

Zdaniem Władysława Malinowskiego jest to słuszne, ale jeszcze za mało.

— Trzeba — mówił — zacieśnić współpracę pomiędzy przetokowymi, ustawiaczami i drużyną parowozu. Przed rozpoczęciem pracy powinni oni omówić zadania. To zapobiegnie zrywaniom pociągów, awariom...

Z tego oczywiście płyną zadania dla grup partyjnych w służbie przetokowej.

Jakże słuszne uwagi padły na tym zebraniu — dziwili się towarzysze z DOKP. Ważne dla całej dyrekcji — jak konkretnie wskazywano możliwości ulepszenia pracy.

Rzecz jasna nie poprzestano na przemówieniach. Dla każdego uczestnika zebrania wydało się rzeczą naturalną, że trzeba wnioski z zebrania pomieścić w konkretnym zobowiązaniu. I takie zobowiązanie zostało podjęte:

1. Drużyny parowozowe Parowozowni Bydgoszcz-Główna zobowiązują się eksploatować parowozy z wyeliminowaniem napraw międzypociągowych, od przeglądu do przeglądu technicznego, nawiązując ścisłą współpracę z brygadą warsztatową.

2. Drużyny parowozowe, zatrudnione na przetokach, zobowiązują się przeprowadzać manewry bezawaryjne i przed przystąpieniem do pracy omawiać zadania dzienne z manewrowymi i przetokowymi.

3. Na wniosek przodującego maszynisty Krygiera drużyny parowozowe Parowozowni Bydgoszcz - Główna zwracają się z apelem do służby drogowej DOKP Warszawa, aby jak najszybciej uporządkowała nawierzchnię torów na terenie swej dyrekcji. Stan nawierzchni powoduje spalanie większej ilości oleju i jest też niekiedy przyczyną opóźnień.

Więc dajmy na to, gdy kiedyś po takiej naradzie przetokowych z drużyną parowozową usunie się jakąś trudność, a jakiś pociąg, który będzie wiózł na przykład ważne dostawy dla Nowej Huty albo dla innej budowli socjalizmu — nie spóźni się, to dzięki komu spóźnienia nie będzie?

Dzięki załodze parowozowni, która rozumie swe zadania, ale także — tego nie wolno zapomnieć — dzięki maszynistom Chałubce, Malinowskiemu czy innym towarzyszom, którzy na otwartym zebraniu partyjnym, z troską prawdziwego gospodarza mówili o sprawach swej parowozowni, gospodarza poczuwającego się do odpowiedzialności za dobrą pracę parowozów, za planowy przebieg pociągów.

Czyż nie będzie słuszne nazwać to otwarte zebranie organizacji partyjnej w parowozowni, zebranie, jakich wiele, jedną z bitew naszego frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni?

Gdy myślę teraz nad tym, o czym mówili towarzysze z parowozowni na owym zebraniu, z jaką powagą i troską radzili nad tym, żeby lepiej pracować, kojarzą mi się ich głosy na zebraniu z tymi głosami, które oddadzą w czasie wyborów do Sejmu. Również jako współgospodarze kraju.

JAN GRZĘDZIELSKI

Odpryski

KRWAWY MENUET

Jak donosi gazeta „Le Monde", francuscy generałowie, idąc w ślady swych amerykańskich mistrzów, usiłują wojnę przedstawić jako pewnego rodzaju zabawę. I tak w Indochinach pewne akcje wojskowe nazywają „operacją charleston", „operacją tango", „operacją zefir". Ostatnio przeprowadzili oni „operację menuet", która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Salonowe nazwy, nadawane poszczególnym fragmentom „brudnej wojny", nie są jednak w stanie zamydlić oczu żołnierzom francuskim, którzy coraz mniej chęci objawiają w braniu udziału w krwawej awanturze przeciw ludowi Indochin.

Mat.

Z życia Partii

Uwaga, korespondenci

...Dzielnicy Kolejowej!

(B) W poniedziałek, 25 bm. o godz. 18-tej w lokalu Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej" przy ul. Dworcowej 12, odbędzie się odprawa korespondentów Dzielnicy Kolejowej.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność obowiązkowa.

* * *

...Dzielnicy Szwederowo!

W poniedziałek, 25 bm. o godzinie 18-tej w lokalu Komitetu Dzielnicowego Szwederowo przy Placu Pawła Findera odbędzie się odprawa korespondentów Dzielnicy Szwederowo.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność obowiązkowa.

* * *

...Dzielnicy Fabrycznej!

We wtorek, 26 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej" przy ul. Dworcowej 12 odbędzie się odprawa korespondentów Dzielnicy Fabrycznej.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność obowiązkowa.

Pokazy lotnicze w Grudziądzu odwołane

(B) Ze względu na to, że PIM przewiduje na niedzielę złe warunki atmosferyczne, pokazy lotnicze, które miały się odbyć w dniu tym w Grudziądzu, zostały odwołane i przesunięte na następną niedzielę (31 bm.)

Złóż datek na TPD

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-11595

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Dziewczęta z rolnych brygad „SP"...

(B) W żeńskich brygadach rolnych „SP" pracuje teraz młodzież szkolna. Niedługo kończy się I turnus. Po krótkiej przerwie w połowie września nasze PGR-y znów się zazielenią junackimi mundurkami. Tysiące dziewcząt z różnych stron kraju przybędzie do junackich brygad, by spełnić swój obowiązek przysposobienia zawodowego, wojskowego i wychowania fizycznego.

Praca żeńskich brygad rolnych w PGR-ach ma duże znaczenie dla naszej gospodarki rolnej w trzecim roku Planu 6-letniego. Rozumie to coraz więcej dziewcząt. Dlatego nie czekając na komisje i na karty powołania zgłaszają się one ochotniczo do terenowych komend „SP", by jechać do brygad.

Dużo było już ochotniczek na poprzednich turnusach. Dużo z nich otrzymało za swą postawę i pracę w brygadach odznaki przodownika pracy. Najlepsze brały udział w Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Wśród wielu ochotniczek do brygad z woj. bydgoskiego znajdowała się Renata Julga. Pochodzi ona z Oćwieki, gm. Gąsawa w pow. żnińskim. Ojciec — bezrolny przed wojną teraz gospodarzy na swoim. Renata jest od dawna aktywną ZMP-ówką. Młodzież Oćwieki wybrała ją na przewodniczącą koła ZMP. Pracowała jednocześnie jako robotnica w miejscowym nadleśnictwie.

W 307 Brygadzie „SP" na Dolnym Śląsku niejednokrotnie padało jej nazwisko na apelu, gdy wyczytywano wyróżnione w pracy. Nic więc dziwnego, że junaczki wybrały ją jako swą delegatkę na Zlot. A tam wśród burzy oklasków wielu tysięcy młodych dziewcząt i chłopców Renata wraz z innymi przodownikami rolnymi brygad „SP" ze Śląska i Wybrzeża, Pomorza, Mazur i Białostocczyzny otrzymała srebrną odznakę Przodownika Pracy.

Takich jak Renata Julga mamy dużo. W powiecie bydgoskim w Dąbrówce Nowej (gm. Sicienko) mieszka Krystyna Witucka. Ona też wróciła z I turnusu z odznaką Przodownika Pracy. Była w brygadzie 289 w woj. szczecińskim.

Krystyna pracowała przy sianokosach w PGR Komorowo. Za aktywną pracę mianowono ją d-cą plutonu. Do końca turnusu zajmowała wraz z plutonem pierwsze miejsce w brygadzie.

Z gm. Sicienko ochotniczo pojechały do brygady Lucyna Rybarczyk, Krysia Michałkówna, Gertruda Dymińska. W pracy nie dawały się innym wyprzedzić. Dymińska podczas pobytu na I turnusie zarobiła przeszło 600 zł po wszelkich potrąceniach. Jej koleżanki też miały się czym pochwalić.

Gertruda mówi, że teraz w jej wiosce w Trzemiętowie musi powstać zespół artystyczny. Sama go poprowadzi.

Poznajmy jeszcze kilka przodujących junaczek.

Irka Wojciechowska ma rodzinę w Złotnikach Kujawskich pod Inowrocławiem. Przez dłuższy czas przebywała w Malborku, gdzie pracowała w Zarządzie Powiatowym ZMP. Do brygady przyjechała ochotniczo. Wyniki jej pracy — 230 proc. normy. Podobnie i Gienia. Ojciec pracuje jako ślusarz w jednej z fabryk koło Bydgoszczy. Mieszkają w Łabiszynie w pow. szubińskim. Gienia jest już w ZMP. Osiągnięcia takie jak u Irki też 230 proc. normy.

Pomorze może być dumne ze swych junaczek. Przodownice rolnych brygad „SP", przodujące junaczki z województwa bydgoskiego dały dobry przykład, godny naśladowania przez pozostałe dziewczęta z wiejskich hufców „SP" w kraju.

II turnus żeńskich brygad „SP" rozpoczyna się w połowie września.

L. C.

Powtarzamy I zbiór pytań ankiety „Wyjaśnij Towarzyszu"

(B) W związku z ogłoszoną przez nas ankietą pt. „Wyjaśnij Towarzyszu" w numerze 199 „Gazety" powtarzamy pierwszy zbiór pytań ankiety oraz zamieszczamy kartę uczestnictwa w ankiecie.

Przypominamy, że zadanie uczestników ankiety polega na tym, aby co najmniej na 5 pytań, a będzie ich ogłoszonych aż 20 udzielić pisemnej odpowiedzi.

Nadesłane odpowiedzi będziemy zamieszczać na łamach „Gazety" w specjalnej rubryce jak również wykorzystywać do zbiorowych publicystycznych artykułów.

Odpowiedzi można składać w lokalu Redakcji bydgoskiej oraz w naszych oddziałach redakcyjnych w Toruniu, Grudziądzu, Włocławku i Inowrocławiu jak również w lokalach klubów terenowych korespondentów „Gazety Pomorskiej".

Kartę uczestnictwa w ankiecie należy przesłać do Redakcji razem z pierwszą odpowiedzią.

Nasza wielka ankieta pt. „Wyjaśnij Towarzyszu" trwać będzie do dnia 25 października włącznie. Wyniki jej ogłoszone zostaną najpóźniej do dnia 15 grudnia br. Autorzy najlepszych odpowiedzi otrzymają cenne nagrody.

Pytania ankiety

1. **W jaki sposób władze sanacyjne Polski lub krajów kapitalistycznych przez swe ordynacje wyborcze zapewniały zwycięstwo partii burżuazyjnych, reakcyjnych w wyborach i zmniejszały lub zmniejszają udział w parlamentach lub organach samorządowych przedstawicieli klasy robotniczej i mas ludowych, względnie całkowicie go ograniczają? W jaki sposób burżuazyjne ordynacje wyborcze ugruntowują polityczną władzę burżuazji i jej wpływ na rządy?**
2. **W jaki sposób ordynacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia najszerszą swobodę wyrażania woli przez masy ludowe, które są niepodzielnym gospodarzem swej Ojczyzny i swego państwa, umożliwia jak najżywszą aktywność mas ludowych w decydowaniu o składzie i obliczu najwyższego organu władzy ludowej, zabezpiecza wysunięcie do Sejmu najlepszych patriotów związanych z masami ludowymi, wiernych ich interesom i dążeniom, gotowych służyć ofiarnie sprawie ludu pracującego i niepodległości kraju?**
3. **Na czym polega głęboki i konsekwentny demokratyzm naszej ordynacji wyborczej i w jaki sposób zawarta w niej została treść przemian społeczno-gospodarczych zaszłych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?**
4. **W jaki sposób Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wszechstronny i rzeczywisty udział ludu pracującego miast i wsi w rządzeniu krajem (rady narodowe, rady zakładowe i narady produkcyjne) i jak ordynacja wyborcza realizuje te prawa?**
5. **Na czym polega międzynarodowe znaczenie naszych wyborów, dlaczego wybory do Sejmu, umacniają jedność narodu, zwiększają jego wkład w walkę o pokój i przyspieszają realizację zadań Planu 6-letniego?**

Pod ostrym kątem

Ogródek przed domem...

Mam ogródek przed domem. Na grządkach jaśnieją w słońcu kolorowe kwiatki i zielone liście. Także w skrzynkach zawieszonych przed oknem kwitną czerwone pelargonie i białe chryzantemy.

Lubię kwiaty — wieczorem wspólnie z małżonką polewam je aby nie zwiędły, wycinam chwasty i grabię ganki.

Ale niedługo cieszyłem się ogródkiem i barwnymi kwiatkami na oknie.

Gdy przed kilku dniami wróciłem do domu, zatkało mnie. Kwiatki na grządkach były połamane. Z łodyżek żałośnie zwisały barwne główki kwiatków; a zrzucone z okna skrzynie leżały na ziemi z połamanymi pelargoniami.

Kwiaty zniszczyła ob. Drążkowska właścicielka domu, w którym mieszkam, przy ul. Małachowskiego 11. Chce ona koniecznie, abym mimo, że jestem spokojnym lokatorem i płacę regularnie komorne, wyprowadził się z mieszkania.

Drążkowska stara mi się życie obrzydzić na każdym kroku. W tym celu podcina sznury z bielizną, zabrania dzieciom bawić się na podwórku i obrzuca mnie i żonę przy lada okazji soczystymi wyzwiskami.

Sądzimy, że znajdzie się ktoś, kto położy kres wybrykom Drążkowskiej i ...przemówi jej do rozsądku. (Jot)

Dziś uroczysty obchód Święta Lotnictwa

(B) Dziś w całym kraju społeczeństwo obchodzi uroczyście „Święto Lotnictwa". W związku z objęciem szefostwa nad lotnictwem przez ZMP, dzień ten nabiera szczególnego znaczenia.

Bogaty program obchodu Święta Lotnictwa w Bydgoszczy przygotowały Liga Lotnicza i ZM ZMP przy współudziale aktywu społecznego miasta. Zapoczątkuje go koncert orkiestry wojskowej od godziny 16 do 17,30 na Placu Wolności. O godzinie 17,30 zbiorą się na Placu Bohaterów Stalingradu delegacje organizacji masowych i instytucji. Stąd nastąpi uroczysty przemarsz ze sztandarami, transparentami i wieńcami na Plac Wolności. Przy Pomniku Wdzięczności na grobie bohaterskiego lotnika radzieckiego pułkownika Tałdykina, który zginął w obronie ziemi pomorskiej, odegrany zostanie hymn polski i radziecki. Następnie przewodniczący Prez. MRN wygłosi krótkie przemówienie, po czym zebrani wysłuchają referatu pt. „Lotnictwo Ludowe w służbie Pokoju", który wygłosi oficer wojsk lotniczych. Złożenie wieńców u stóp Pomnika Wdzięczności zakończy tę oficjalną część uroczystości, po której odbędzie się koncert orkiestry wojskowej i występy zespołu artystycznego ORZZ.

Dom Książki włączy się do uroczystego obchodu Święta przez zorganizowanie na Placu Wolności wielkiego kiermaszu książek, który rozpocznie się o godz. 14.

W sobotę i niedzielę odbędzie się pokaz modeli latających na Placu Bohaterów Stalingradu (w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godzinie 10) oraz na Placu Reymonta o godz. 16.

Na zakończenie Tygodnia Lotnictwa odbędzie się w niedzielę od godziny 16—18 koncert orkiestry wojskowej oraz zabawa ludowa.

MHD organizuje „targi szkolne"

(B) W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym MHD organizuje tzw. „targi szkolne".

Celem ich jest umożliwienie młodzieży szkolnej sprawne i szybkie zaopatrzenie się w artykuły szkolne oraz ubranka, obuwie, tornistry, teczki itp.

Targi te będą się odbywały w niektórych sklepach MHD branży papierniczej, odzieżowej, obuwniczej i galanterii skórzanej w okresie od 25 bm. do 10 września. Sklepy te będą oznaczone napisem „Targi szkolne MHD".

Jutro oraz w następną niedzielę, dn. 31 bm. w godzinach od 11 do 19 MHD organizuje specjalne stoiska, które będą zaopatrzone w artykuły i przybory szkolne i pozwolą młodzieży szkolnej zakupić bez tłoku potrzebne jej pomoce szkolne.

Również jutro, podobnie jak w ubiegłą niedzielę, otwarte będą wszystkie księgarnie „Domu Książki". W następną sobotę i niedzielę (30 i 31 bm) odbędzie się ponadto wielki kiermasz podręczników szkolnych na Placu Wolności.

—o—

Zapisy na kursy łączności trwają

(B) Kier. Ośrodka Szkolenia Łączności Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Bydgoszczy ul. Długa nr 6 przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na Kursy Łączności. Kursy te obejmują: kurs radiotelegrafistów, telegrafistek i telefonistek.

Zapisy oraz informacje w sprawie kursów otrzymać można w Ośrodku codziennie od godz. 8 do 15.

DYŻURY LEKARZY-DENTYSTÓW

(B) Dyżur pełni lek.-dent. Edward Górski, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 89.

W sobotę dnia 23 bm. w godzinach od 15 do 17, w niedzielę dnia 24 bm. w godzinach od 10 do 12.

Ze sportu

Z notatnikiem dookoła Polski

W wielkim wyścigu kolarskim „Dookoła Polski" brało udział trzech zawodników pomorskich. Po trzech etapach, wśród najlepszych naszych szosowców został tylko Bonk z Kolejarza Figiel ze Stali wycofał się już na pierwszym etapie, a Woźniak po zderzeniu się z samochodem musiał wycofać się z wyścigu po 70 km. III etapu.

* * *

Młodzi zawodnicy pomorscy, a szczególnie Bonk i Woźniak, sprawili mimo wszystko dużą niespodziankę. Jechali ambitnie i często widywaliśmy ich w czołówce. Bonkowi bardzo spieszyło się do rodzinnego miasta i dlatego już zaraz po starcie w Gdyni uciekł on wraz z Sałygą wygrywając lotny finisz w Pruszczu Gdańskim. Niestety kolarzowi temu brak jeszcze rutyny.

* * *

Kiedy wóz prasowy przejeżdżał ulicami Olsztyna, ze wszystkich stron padały pytania: Gdzie Wrzesiński?.

Otóż Wrzesiński w VIII wyścigu „Dookoła Polski" i w wyścigu „Dookoła Warmii i Mazur" był pierwszy na mecie w Olsztynie. I w tym roku warszawianin pierwszy przejechał linię mety.

W zespole Kolejarza jedzie w kierownictwie technicznym doskonały ongiś kolarz bydgoski — Ritter. Ritter szczególnie opiekuje się Bonkiem i żywi nadzieję, że ten młody chłopak ukończy wyścig.

* * *

Na trasie wyścigu w miastach i na wsi wita kolarzy tysiące ludzi. Transparenty, orkiestry i kwiaty należą do rzeczy powszechnych i... przyjemnych.

* * *

Kiedy na starcie w Gdyni Drążkowski przywdziewał żółtą koszulkę przodownika wyścigu, pierwszy, który składał mu serdeczne gratulacje, był Wrzesiński. Serdeczny uścisk dłoni i pocałunek były pięknym świadectwem braterstwa między starszymi i młodszymi kolarzami.

* * *

Drążkowski jeszcze dwa lata temu jeździł w zespole LZS. Dziś, młody szczeciniak należy do czołówki polskich kolarzy i jest poważnym kandydatem do zajęcia pierwszego miejsca w wyścigu. Jego zwycięstwo w Gdańsku publiczność przyjęła długotrwałymi oklaskami.

* * *

W Olsztynie, Gdańsku, Gdyni i w Bydgoszczy wokół zawodników kręcili się młodzi amatorzy autografów. Największą popularnością wśród łowców podpisów cieszyli się: Wrzesiński, Wójcik, Kapiak, Klabiński, Drążkowski, i Hadasik.

* * *

Największą rewelacją trzech pierwszych etapów są: młody Zdunek z Włókniarza i „starszy" Weglenda z Unii. Ślązak jedzie bardzo dobrze i zawsze jest na mecie w czołówce. Dobrą formę wykazuje także Czyż z Kolejarza.

* * *

Najlepszą organizacją na mecie mógł się pochwalić Gdańsk. Gorzej natomiast było w Bydgoszczy. Niefortunnie przygotowany wjazd na stadion i zbytnia „gorliwość" porządkowych przyczyniła się do kraksy, której ofiarą padł m. in. Drążkowski. (WK)

Stal (Nakło) prowadzi w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo województwa

Od dnia 15 sierpnia br. odbywają się finałowe rozgrywki zwycięskich grup w I klasie wojewódzkiej w piłce nożnej.

W rozgrywkach tych bierze udział 5 zespołów, które staczają zacięte walki o zaszczytny tytuł mistrza I klasy wojewódzkiej.

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa dalsze spotkania. W Bydgoszczy. OWKS Ib spotka się o godz. 15 na stadionie Gwardii z Włocławską Unią, a w Toruniu miejscowy WKS rozegra kolejny mecz z Unią (Włocławek).

A oto tabelka:

1. Stal (Nakło)	3	4	8:4
2. OWKS Ib (Bdg)	2	4	7:4
3. Unia (Ino)	2	3	4:3
4. WKS (Toruń)	2	1	1:4
5. Unia (Włocławek)	3	0	7:12

—o—

Na boiskach piłkarskich

W niedzielę piłkarze Gwardii rozegrają spotkanie mistrzowskie z toruńskim Kolejarzem. O ciężarze gatunkowym tego meczu nie będziemy pisać, gdyż każdy zdaje sobie sprawę z tego, że mecz ten nie będzie bez wpływu na końcowe ukształtowanie się tabeli.

Początek spotkania o godzinie 17.

W Gdańsku grają bydgoscy kolejarze z Kolejarzem gdańskim. Mimo ostatniej porażki, jakiej doznali bydgoszczanie w Gdańsku w spotkaniu ze Stalą, oczekujemy od nich przywiezienia co najmniej jednego punktu.

OWKS gra na Spartakiadzie WP i z tego powodu ma przerwę w rozgrywkach ligowych. (w)

Wyścig kolarski pocztowców

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się IV wojewódzki wyścig kolarski pocztowców, w którym m. in. liczny udział wezmą listonosze wiejscy.

Wyścig ten, którego start i meta znajdować się będą przy ul. Kujawskiej, odbędzie się na dystansie 30 kilometrów.

Początek zawodów o godzinie 9.

Karta uczestnictwa w ankiecie „Wyjaśnij Towarzyszu..."

1. Nazwisko i imię .....
2. Miejsce zamieszkania .....
3. Zawód .....
4. Zakład pracy .....
5. Funkcja społeczna .....
6. Wiek .....

Nr ..... Data nadesłania .....

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — Ditta — (godz. 16, 18, 20).

POLONIA — „Pod niebem Sycylii" (godz. 16, 18, 20).

WOLNOŚĆ — „Radosne spotkanie" (godz. 16, 18, 20).

GRYF — „Śmiali ludzie" (godz. 17, 19).

ORZEŁ — „Ostatni Mohikanin" (godz. 17, 19).

MIR — „Trzcinowe dzwony" (godz. 19).

BAŁTYK — „15-letni kapitan" (godz. 17 i 19).

ROZMAITOŚCI — Promienie Roentgena. Biskupin. Czy zwierzęta myślą (Od godz. 16 do 23)

OGRODOWE BAGATELA — „Córka marynarza" (godz. 20).

* * *

PORANKI

POMORZANIN — „Goal" (godzina 10), „Słońce wschodzi" (godz. 12).

POLONIA — „Torpedowiec nieugięty" (godz. 11).

ORZEŁ — „Strój galowy" (godz. 12).

WOLNOŚĆ — „Młodzi idą" (godz. 10). „Świniarka i pastuch" (godz. 12).

GRYF — „Rzym miasto otwarte" (godz. 11).

BAŁTYK — „Złote jezioro" (godz. 10). „Zwycięzca przestworzy" godz. 12).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz 9—15 w środy i piątki od godz. 12 do 19.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa grafiki Rembrandta.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — „Rodzinka" — godzina 19.30.

DYŻURY NOCNE APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 23 bm. godz. 22 do soboty, dnia 30 bm. godz. 8 rano dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 16, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Dyżur niedzielny pełnić będą:

Apteka Społeczna nr 13 Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 od godz. 10 do 17 i Apteka Społeczna nr 16 ul. Dworcowa 48, tel. 24-66 od godz. 8 do 22.

Zapisy

KURS ZAWODOWYCH KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego, Bydgoszcz, Nakielska 71a, przymuje kandydatów na kurs zawodowych **kierowców samochodowych** w godz. od 8—18. Dla zamiejscowych bilety miesięczne. Szkolenie odbywa się przed południem i dla pracujących po południu. 1201k

Poszukiwania pracowników

TOKARZY drzewnych, STOLARZY i ROBOTNIKÓW przyjmą **Bydgoskie Zakłady Drzewne** Przemysłu Terenowego, Bydgoszcz, ul. Grodzka nr 12. 1192k

STARSZY KSIĘGOWY do księgowości przemysłowej na dobrych warunkach potrzebny od 1. 9. 1952 r. Oferty należy składać w Biurze Ogłoszeń „Prasa", Bydgoszcz, Dworcowa 16, pod „4195". 1199k

TOKARZY METALOWYCH przyjmie natychmiast **Zakład Remontowo-Montażowy Przemysłu Mleczarskiego** w Bydgoszczy, ul. Podolska 8. 1191k

Starszego KSIĘGOWEGO zatrudni **Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego,** Bydgoszcz, ul. Wrocławska 7. 1189k

PAŃSTWOWE 4-letnie TECHNIKUM WODNO-MELIORACYJNE w Toruniu. Nowomiejski Rynek 18, przyjmuje jeszcze **zapisy do kl. I.** Podania należy składać do 28. VIII. br. **Egzaminy wstępne 29 i 30 bm. o godz. 9.** Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły, tel 1138. 1192k

KIEROWNIKA działu zaopatrzenia, INSPEKTORA działu transportowego, starszego REFERENTA działu transportowego zaangażuje **Zarząd Energetyczny Okręgu Północnego** w Bydgoszczy, ul. Warmińskiego 8. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dział kadr. 1188k

KOWAL, KOWAL maszynista, MASZYNISTA na parowóz, PRACOWNICY fizyczni potrzebni. Zgłoszenia Bydgoszcz, Nadrzeczna 1, dawn. Cegielnia Petersona. 1194k

ROBOTNIKÓW i REFERENTÓW skupu odpadków użytkowych na dobrych warunkach przyjmie od zaraz **Zbiornica Surowców Wtórnych** Sp. Pr. Bydgoszcz, Kowalska 8. 1200k

KIEROWNIKA działu zaopatrzenia, INSPEKTORA działu transportowego, starszego REFERENTA działu transportowego zaangażuje **Zarząd Energetyczny Okręgu Północnego** w Bydgoszczy, ul. Warmińskiego 8. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dział kadr. 1188k

STRAŻAKÓW do Zakładowej Straży Pożarnej zatrudni natychmiast **Baza Sprzętu** Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Bydgoszcz, Św. Trójcy 31. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej. 1195k

ZAOCZNE (korespondencyjne) **Technikum Handlowe** dla pracujących Bydgoszcz Kopernika 1, **przyjmuje zapisy do 15. 9. br. codziennie** również w niedzielę **do technikum i na kursy księgowych i bilansistów.** Po ukończeniu — świadectwo maturalne. 1198k

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Maria Kurpiszówna, Szubin. 2967g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr F XIX/38 258 na nazwisko Lawicka Leokadia, Rogowo 2949g

ZGUBIONO kartę meldunkową F IV 118 189 na nazwisko Bohdan Romuald Ziółkowski — Bydgoszcz. 2951g

ZGUBIONO kartę wstępu numer 1067 na obręb kolejowy. Mayer Benedykt, Karbowo. 2985p

SKRADZIONO czarną teczkę zawierającą dokumenty, osobiste, kartę meldunkową, prawo jazdy kategorii III, książkę czeladniczą oraz inne dokumenty. Dąbrowski Henryk, Ostromecko. 2950/g

ZGUBIONO torebkę z dokumentami: książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, książkę abonamentową radia Jarolewski Szczepan, Bydgoszcz. 2720g

RÓŻNE

ZNISZCZONO dowód osobisty PKP nr 580089. Ogorzelska Antonina, Bydgoszcz. 2952g